

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 3. (Tel. 15 i 176). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Telef. Nacz. Redaktora 230.

GAZETA

Cena pojedynowego egzemplarza:
15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7313.

Lwów, poniedziałek, 26 stycznia 1925

Rok XVI

Radiczowi udowodniono zdradę stanu.

Cała Ameryka wystąpi z Ligi Narodów? — Sensacyjne szczegóły spisku bolszewickiego w Niemczech. — Skazanie redaktora „Trybuny Robotniczej”. — Echa głośnych aresztowań we Lwowie.

Wuj Sam wobec umowy paryskiej.

Lwów, 25. stycznia.

Mimo autorytatywnych oświadczeń Coolidge'a i Hughesa, iż konwencja paryska bynajmniej nie wpłynie Ameryki w państwo niemieckie, fakt podpisania tej umowy wywołał wśród większości Jankiesów żywe a dla rządu nieprzychylnie poruszenie.

Oczywiście tej wodzą znowu ci sami, którzy podczas rozpraw nad traktatem wersalskim wytoczyli najcięższe kolubryny przeciw jego ratyfikacji. Dosiedli znów teraz ulubionego konika i hasają po swojemu w chwili właśnie, gdy z departamentu spraw zagranicznych dał się słyszeć głos zadowolenia, iż w Paryżu wszystko poszło tak gładko.

Senator Hiram Johnson krząca się z całą energią około utworzenia silnego promuncjamentu „izolacionistów”. W senacie wiele huczku wywołało jego żądanie, by sekretarz stanu Hughes przedłożył tekst paryskiej umowy. Wniosek ten zyskał na poczekaniu poparcie senatora Borah i jego adherentów — tego samego Borah, który wszystkich wpływów używa, by republice sówietów wydłubać uznanie Ameryki.

Sekunduje ponadto Johnsonowi naczk. redaktor „Washington Post”, h. ambasador londyński Harvey. Wystąpił on z równie krzykliwym w formie, jak sensacyjnym w treści artykułem, wedle którego Amerykę wzięto na kawał i ściągnięto w pułapkę zastawioną przez europejskich dyplomatów. Opowiada tam, że Kellogg przed podpisaniem umowy żądał włączenia w nią klauzuli, zastrzegającej, iż Ameryka o tyle tylko związana jest konwencją, o ile pakt ten wkracza w sferę jej interesów. Takiemu postawieniu sprawy sprzeciwili się sprzymie-

Rozszerzenie „Gazety Porannej”.

Lwów, 25. stycznia.

Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie, nie ustając w dążeniu do ulepszenia pod każdym względem pism, przez siebie wydawanych, wykończyła przed kilku dniami w budynku własnym (Chorążczyzna 3) budowę obszernej hali, w której ustawiono wielką, podwójną maszynę rotacyjną, świeżo nabytą, mogącą szybko odbijać znacznie zwiększone numery dziennika.

Ta techniczna nowacja umożliwiła nam już z dniem dzisiejszym bardzo znaczne zwiększenie objętości „Gazety Porannej”, tj. do 12 stron. Również odpowiednio zwiększone zostaną numery poświęcone.

Równocześnie z powiększeniem pisma, postarała się Redakcja „Gazety Porannej” o pozyskanie całego szeregu pierwszorzędnych sił ze wszystkich dziedzin dziennikarstwa, oraz korespondentów z wszystkich ważniejszych środowisk żyjących w Polsce i zagranicą. Wprowadzenie wielu nowych rubryk pozwoli nam ograńcać całokształt życia społecznego i zadowolić wszelkie wymagania Czytelników.

Ufamy, że to rozszerzenie „Gazety Porannej” — która w ten sposób stanie się największym pismem porannym we Lwowie, zacieśni węzły, łączące nas z liczną rzeszą Prenumeratorów i Czytelników.

Spółka Akcyjna Wydawnicza.

zeń ministrów. Ich bowiem zdaniem byłoby rzeczą niemożliwą, by Ameryka brała udział w odszkodowaniach a usunęła od siebie wszelką odpowiedzialność za przeprowadzenie postanowień reparacyjnych. Argumenty trafiły Kelloggowi do przekonania i cofnął on swój postulat.

Sprawa wymaga niewątpliwie wyjaśnienia. Jeśli bowiem Kellogg istotnie popełnił krok fałszywy w Paryżu, to fakt ów z góry utrudniłby jego pozycję w Waszyngtonie na stanowisku sekretarza stanu, a ma on objąć je już niebawem. Departament państwowy jednak wypiera się, jakoby czynione mu za-

rzuty były słuszne, ob staje przytem, że umowa paryska nie nakłada na Amerykę obowiązku uczestniczenia w zabiegach o ściąganie sum reparacyjnych, że o niczem więcej tam niema mowy w stosunku do Ameryki, jak o tem, że z odszkodowań wypłacać się będzie Ameryce 2% proc.

Tymczasem adwersarze Hughesa twierdzą, że Kellogg podobno sam był przykro zdziwiony jego stanowiskiem na konferencji, ostatecznie jednakże nie pozostawało mu nic innego, jak ostentacyjnie wysłać delegata swą osobistą powagą.

Czy poza kulisami izb ustawodawczych potrafią hughesowcy za-

żegnać zrywającą się burzę?

W chwili obecnej zacięta walka pomiędzy zwolennikami polityki odosobnienia a przywódcami Ligi Narodów rozgorzała na dobre. Coolidge już oświadczył, że nie myśli brać względu na nią. Niech w senacie wykipi się, co ma wykipieć. Konwencja paryska może obejść się bez ratyfikacji senatu, nie jest bowiem traktatem państwowym w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Niemniej wszakże Johnson i jego satelici nie dają za wygraną i będą różnych próbował sposobów, by obalić a przynajmniej w wątpliwość podać prawowitość umowy. Wydobywają więc z zapomnienia pozostały już traktat pokojowy amerykańsko-niemiecki, zabraniający Ameryce uczestnictwa w jakichkolwiek instytucjach związanych z reparacją.

Ten argument wskazuje na powzięcie ruchu zwracającego się od razu przeciw umowie paryskiej. Nie mogąc wprost zaatakować umowy sprzymierzeńców, Niemcy usiłują podkopać ją na drodze okrzęnej i przy pomocy swych amerykańskich popleczyków uniemożliwić wykonanie konwencji. Swoją drogą wybór wspomnianego argumentu uważać należy za niezbyt fortunny, niepodobna bowiem wykażać, że Stany Zjednoczone przez umowę paryską postąpiły wbrew traktatowi pokojowemu zawartemu z Niemcami. Johnson wydobywa więc już z zanadru imy także motyw, ubolewa nad zacięciem przez rząd waszyngtoński zobowiązań moralnych, wystarczających, by w danym razie zmusić Amerykę do udziału w sankcjach karnych przeciwko Niemcom. A w takim razie skórka nie starczyłaby za oprawkę.

Osobliwa zaprawdę troskliwość i przezorność przypominająca schyłkowe łapanie sobie głowy, nad

nam, co stałoby się, gdyby świat przestał istnieć.

Sens moralny całej burzy jest ten, że w germanofilijskich kofach Ameryki niezaprzeczone zbliżenie Stanów Zjednoczonych do dawnych aliantów wywołał popłoch. Intryga niemiecka w lot skorzystała ze sprzyjających jej nastrojów i uścisuje ukuć z nich sobie kapitał. Bardzo bowiem przykro Niemcom pomyśleć, że przy boku aliantów, wywierających na nie nacisk, może stanąć jeszcze i Ameryka, dotąd umywająca stale ręce od mieszania się w owe konflikty, a teraz umową paryską czyniąca pierwszy krok ku porzuceniu abstynencji.

Tym sposobem burza na terenie waszyngtońskim nie może być traktowana jako zjawisko lokalne. Nie jest ona bez znaczenia dla zmagania się powszechnych o nowy sił układ. Wskazuje w każdym razie ogromną ruchliwość polityki niemieckiej, która wszędzie mać wodę, by móżd niepostrzeżenie zarzucać sieci i łowić dla siebie najtłustsze rybki.

UŚTAPIENIE WOJEWODY JURYSTOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. stycznia. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że ustąpienie wojewody stanisławowskiego p. Jurystowskiego zostało zadecydowane. Następcą jego, jak już donosiliśmy, będzie p. Zapala. Co do zużytkowania woj. Jurystowskiego na innym posterunku pracy rządowej toczą się rokowania. Podkreślić należy, że woj. Jurystowski za swą działalność został przed kilku tygodniami odznaczony przez Prezydenta Rzpltej wysokim orderem.

SANACJA ADMINISTRACJI WILEŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 stycznia. (Z) Delegat rządu Kaczmarek, który powrócił z Warszawy do Wilna, unieważnił urlop komendanta policji państwowej i zawiesił go w urzędowaniu za bezczynność w służbie. Równocześnie zawieszony został naczelnik wydziału prezydjalnego kuratorium szkolnego Rachalski z powodu nadużyć popełnianych w służbie.

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 24 stycznia. (Tel. G. P.) Rada ministrów 24 bm. załatwiła: Rozporządzenie o zmianie art. 2. rozp. Rady min. z 27 maja 1919 w sprawie powołania komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania rodziny pracowników przemysłu i handlu. Projekt ustawy o prawie autorskiem. Uznanie dn. 2. lutego i 25 marca za dni pracy. Zaliczenie tunkiej, niższych dyrekcyj lasów państwo wych i nadleśnictw do poszczególnych grup uposażeńowych.

2. LUTEGO NIEMA ŚWIĘTA.

Liczba świąt wynosi 13.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 stycznia. (Z) We wtorek na sejmowej komisji ochrony pracy będzie mowa o ograniczeniu liczby świąt. Wobec tego, że większość klubów parlamentarnych wypowiedzia się za powiększeniem liczby świąt, Rząd zamierza przywrócić święta dwudziowe, a więc drugi dzień Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia. W ten sposób liczba świąt wzrosła do 13 dni w roku. Dzień 2 lutego Matki Boskiej Gromnicznej tego roku święcony nie będzie.

Premjer Grabski nie zgodzi się na podwyżkę budżetu dla rolników.

POMOC DLA ROLNICTWA DROGA KREDYTÓW NADZWYCZAJN.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. stycznia. (Z). W kołach politycznych krąży pogłoski, że na jednym z najbliższych posiedzeń sejmowej komisji budżetowej premier Grabski zabierze głos w sprawie podwyżki kwot w budżecie na rolnictwo. Korespondent Wasz otrzymuje informacje z pewnego źródła, że premier nie

zgodzi się na podwyżkę budżetu, co wyniosłoby kilkadziesiąt milionów zł., lecz prawdopodobnie wobec ogólnej sytuacji gospodarczej Państwa, zgodzi się na pomoc dla rolnictwa, która przyznana mu będzie formie nadzwyczajnych kredytów.

Echa głośnych aresztowań lwowskich.

MIN. THUGUTT KONFERUJE Z P. SWOLKIENIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. stycznia. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że w związku z interwencją sejmowego klubu żydowskiego w sprawie aresztowań we Lwowie, wicepremier Thugutt wezwał dziś do Prezydium Rady Ministrów szefa policji politycznej p. Swolkienia, który przedstawił wicepremierowi szczegółowe wyniki dochodzeń

władz politycznych w tej sprawie. Korespondent Wasz dowiaduje się z kół miarodajnych, że ostatnie aresztowania we Lwowie nie są aferą polityczną, lecz wynikiem sądowych dochodzeń, opartych ściśle o podstawę prawną. W Warszawie mówią, że śledztwo we Lwowie zatacza szerokie kręgi.

„Pan także brałeś pieniądze!“

Sprawa Korfanty contra Herz. — P. Korfanty nie zjawił się na rozprawę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. stycznia. (Z). Wczoraj przed sądem marszałkowskim miała się odbyć sprawa p. Korfantego, którego poseł Herz (NPR.) zaskarżył o oszczerstwo rzucone z trybuny sejmowej. Przebieg sprawy dotyczy słynnej podatkowej afery górnośląskiej, mianowicie na posiedzeniu sejmowym poseł Popiel stwierdził, że zakłady górnośląskie (w których Radzie nadzorczej figuruje nazwisko p. Korfantego), wykazały 12 milj. zysku, jakkolwiek stan faktyczny ustalił, że zysk wynosił 120 milj. złotych. Według posła Popiela, fa-

szersztwo było dokonywane z niezwykłym rozmachem. Skarb został oszukany na przeszło 20 milj. zł.

Podczas posiedzenia pos. Korfanty tłumaczył swój stosunek do całej sprawy. W czasie tej mowy p. Herz robił p. Korfantemu ostre przytyki, Korfanty wreszcie rzucił pod adresem posła Herza słowa: „Pan brałeś także odemnie pieniądze!“ Na to p. Herz odrzekł: „Pan kłamiesz!“

Rozprawa jednak się nie odbyła, ponieważ p. Korfanty nie stawiał się na rozprawę, ani nie przystał do następnych.

„Ludzie są zmęczeni i chcą spokoju“.

LLOYD GEORGE O BOLSZEWIZMIE I O WYBORACH W ANGLJI.

Londyn, 24. stycznia. (Tel. G. P.) Lloyd George wygłosił w klubie liberalnym wielką mowę, w której nazwał bolszewizm powojenną epidemią, zaś konserwatyzm drugim objawem sytuacji powojennej, chorobą senności, co okazało się podczas ostatnich wyborów w Anglii. Ludzie poprostu są zmęczeni i nie chcieli pójść dalej na żmudną

drogę postępu. Pragnęli spokoju i teraz mają spokój. Ten stan widać nie tylko w Anglii, lecz i wszędzie. Po pewnym jednak czasie nastąpi okres liberalizmu. Socjalizm nie daje idealnego obrazu społeczeństwa. Jeżeli zedrzymy z niego powłokę frazesu, okaże się, że jest to system materialistyczny, podobnie jak konserwatyzm.

Przyjęcie orszaku cesarskiego w Moskwie.

Moskwa, 24 stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj złożył p. Ketrzyński swoje listy uwierzytelniające prezydentowi WCIKA Kaleninowi. Uroczystość odbyła się na Kremlu.

P. Ketrzyński wygłosił przemówienie, w którym wyraził nadzieję, że dążenia jego rządu, skierujące do utrwa-

lenia pokoju na Wschodzie Europy i rozwoju dobrych stosunków sąsiedzkich znajdują poparcie u rządu związkowego.

W odpowiedzi zapewnił Kalenin, że dążenia rządu polskiego do rozwoju dobrych sąsiedzkich stosunków pomogą obydwóm państwom znaleźć u rządu

związkowego należyte poparcie. W końcu prez. Kalenin zapewnił poparcie przyszłej działalności posła polskiego w kierunku umocnienia stosunków między obydwoma państwami i stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania.

Następnie udzielił prez. Kalenin p. Ketrzyńskiemu prywatnej audjencji.

Zagrożony bank agrarno-przemysłowy.

P. Kowalczyk będzie musiał wyłożyć z własnej kieszeni ogromne sumy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. stycznia. (Z). Wiadomość o zachwianiu się „Banku agrarno-przemysłowego“ w Warszawie — jak donosi „Kurier Czerwony“ — wywołała wielkie wrażenie. Bank ten założony przez Piastowców, stał się bohaterem głośniejszej „afery dojazdowej“. Obecnie właścicielami Banku są b. minister przemysłu i handlu, inż. Sztyrowski oraz główny finansista piastowy, stanowiący najbardziej uprzedmiotowiony „osrodek“ Piastowców poseł Józef Kowalczyk, dyrektor Banku.

„Kurier Czerwony“ dowiaduje się, że pasywa Banku wynoszą około 40 tys. dolarów. 29. i 30. grudnia odbyła się w Banku rewizja, przeprowadzona przez delegatów min. skarbu. Stwierdziła ona fatalny stan interesów Banku; pasywa powstały głównie wskutek fatalnej gospodarki prowadzonej przez posła Kowalczyka. Poseł Kowalczyk doprowadził Bank nad brzeg ruiny, ale równocześnie doskonale zabezpieczył się, nabywając dobra Paszków koło Pruszkowa.

Ostateczną transakcją, która zachwiała interesami banku, było spowodowanie przez posła Kowalczyka dania przez Bank gwarancji wobec firm czeskich za firmy „Vetus“ i „Centrale handlowa i spółek rolniczych“. W obu tych firmach p. Kowalczyk był udziałowcem na zakontraktowaną przez Czechów dostawę świń. Czas dostawy nie otrzymani i obecnie poszukują swych pieniędzy na Banku, który widząc opłakany stan interesów, rozpoczął niedawno sprzedawać swoje nieruchomości. We Lwowie i w Krakowie zlikwidowano oddziały.

„Duch pruski“ tryumfuje.

Paryż, 24. stycznia. (Tel. G. P.) „Le Journal“ uważa ustąpienie gabinetu pruskiego Brauna za wypadek pierwszorzędnej znaczenia. — Republika, pisze dziennik, została jeszcze raz pobita przez reakcję. Duch Poczdamu tryumfuje i grozi wszechstronnym zakorzenieniem się.

DYMISJA GABINETU PRUSKIEGO.

Berlin, 24. stycznia. (Tel. G. P.) Gabinet pruski postanowił podać się do dymisji. Koalicja, na której opierał się gabinet Brauna, będzie stniwała dalej.

MAC DONNELL PODAŁ SIĘ DO DYMISJI?

Warszawa, 24. stycznia. (Tel. G. P.) „Kurj. Warsz.“ donosi o pogłosce krążącej w Londynie, jakoby Komisarz L. Nar. w Gdańsku Mac Donnell podał się do dymisji, która jednak przez rząd nie została przyjęta.

Generalicja u prezydenta Rzpltej.

Warszawa, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Wczoraj w Belwederze zebrał się nowo mianowani i posunięci w stopniach generałowie celem zaprezentowania się p. Prezydentowi jako najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych państwa. — Zebranych przedstawił gen. Sikorski. Po meldunku służbowym zaprosił p. Prezydent zebranych na czarną kawę i odbył dłuższą rozmowę z gen. Sikorskim, jak i ze wszystkimi gośćmi.

KONFERENCJE PREM. GRABSKIEGO.

Warszawa, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Premier Grabski odbył dziś konferencję z min. Skrzyńskim i gen. Komis. Rzpltej w Gdańsku Strassburgerem.

MARSZ. PIŁSUDSKI I PREM. GRABSKI U PREZYD. RZPLTEJ.

Warszawa, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Prezydent Rzpltej przyjął marsz. Piłsudskiego, następnie zaś udzielił posłuchania premi. Grabskiemu, oraz pp. Fudakowskiemu i Wilkońskiemu, członkom prezydium ostatniego kongresu rolniczego.

NOWY DYREKTOR DEPARTAMENTU.

Warszawa, 24. stycznia. (Tel. G. P.). „Rzplta“ donosi, że dyrektorem departamentu urządz. roln. w ministerstwie reform rolnych został p. Grażyński.

MARSZAŁEK W. CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Według doniesień dzienników, rozważa min. obrony narodowej myśl wprowadzenia tytułu marszałka i wicemarszałka, wedle wzorów francuskich.

MASZYNA PIEKIELNA W TAJNEJ DRUKARNI.

Sofia, 24. stycznia. (Tel. G. P.). W pewnej piwnicy wykryła policja tutajsza trzy tajne drukarnie komunistyczne. W lokalu drukarni wykryto około 10 kg. piroksyliny, maszyny piekielne, jakoteż kilka rewolwerów. Zecerzy, którzy znajdowali się w drukarni, stawiali policji zbrojny opór. Jeden z nich został zabity, a trzech aresztowani. Władze przedsięwzięły liczne aresztowania.

JAWOREK DOSTAŁ „DODATEK“.

Wiedeń, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Trybunał najwyższy, na skutek odwołania prokuratorji powiększył sprawcy zamachu na b. kancleza Scipla Jaworkowi karę z 3 na 5 lat ciężkiego więzienia.

ZGON SUN-JAT-SENA?

Vancouver, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Według depech otrzymanych z Pekinu, zmarł dziś podobno Sun-Jat-Sen.

ZGON GEN. KUROPATKINA.

Warszawa, 24. stycznia. (Tel. G. P.). „Prz. Wiecz.“ donosi, że w Moskwie umarł gen. Kuropatkin, b. naczelny wódz armji rosyjskiej w wojnie rosyjsko-aponiejskiej.

Sensacyjne szczegóły spisku komunistów w Niemczech.

6 oddziałów pod kierunkiem rosyjskich instruktorów. — Była i czczewczajka do usuwania „niewygodnych“.

Berlin, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Ze względu na to, że komuniści domagała się wypuszczenia na wolność posłów komunistycznych, aresztowanych przed wyborami za przygotowania do puczu komunistycznego, są dostarczył prasie całego materiału obciążającego. Ogromny ten materiał dowodzi, że partia komunistyczna w Niemczech jest tylko niesamodzielną częścią ogólnej komunistycznej partii ros. — Partia kom. w Niemczech dzieli się na 6 części. Wszystkie pozostają pod kierunkiem Moskwy. Pierwsza część, to oddziały rozkładowe, w dziennikach oznaczone literą „Z“. Druga część, to oddziały oznaczone literą „VV“, trzecia grupa oddziały partyzanckie „P“, czwarta oddziały terrorystyczne „T“, piąta związek rezerwy „M“, szosta to

„Czeka“, która ma usuwać niewygodnych członków partii. W oddziałach „Z“ i „VV“ czynni byli instruktorzy rosyjscy, którzy zarówno uczyli propagandy, jak też kierowali kursami niszczenia mostów, wiaduktów i wogóle służby łączności. Ilość tych instruktorów w jesieni wynosiła około 700 ludzi. Oddziały te wykonały 20 drobnych napadów, które przyczyniły się właśnie do wykrycia całej organizacji.

Komisja regulaminowa przyjęła jednomyślnie rezolucję, wzywającą do jaknajszerszego rozpowszechnienia uawnionych materiałów celem zaznajomienia społeczeństwa niemieckiego z niebezpieczeństwem, jakie mu groziło ze strony komunistów.

Radiczowi udowodniono zdradę stanu.

W POROZUMIENIU Z WĘGRAMI CHCIAŁ ODERWAĆ KROACJĘ OD JUGOSŁAWJI.

Białogród, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Rząd ogłasza tekst układu zawartego w Londynie między Radiczem a posłem węgierskim w Londynie. Egzemplarz tego układu znalazł się w Radicza w czasie aresztowania go. Dokument ten potwierdza zarzucaną Radiczowi zbrodnię zdrady stanu.

Białogród, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Ogłoszony tajny układ między Radiczem a posłem węgierskim zawiera 15 punktów. Przewiduje on zapewnienie Chorwatom prawa samostanowienia przy zastosowaniu środków pokojowych, a w wypadkach koniecznych przy użyciu innych środków. Układ przewiduje również utworzenie komitetu, mającego na celu utrzymanie kontaktu

z rządem węgierskim. Układ aprobuje w zasadzie przywrócenie granicy węgiersko-chorwackiej z przed roku 1918, gwarantując Węgom wolny dostęp do Rieki. Dalej przewiduje układ zacieśnienie stosunków Węgier i Chorwacji na wypadek, gdyby ta ostatnia stała się niezależną republiką. W razie niezrealizowania się tej ewentualności przewidziane jest zawarcie sojuszu politycznego, wojskowego i ekonomicznego. Znalaziono też projekt zorganizowania zamachu stanu i utworzenie oddziałów dla walki z żandarmerją i wojskiem. Dokumenty wykazują, że partia Radicza dąży przez użycie siły do utworzenia republiki chorwackiej.

Cała Ameryka wystąpi z Ligi Nar.?

Londyn, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Wystąpienie Costariki z Ligi Nar. wywołało ożywione komentarze w prasie angielskiej. Niektóre dzienniki obawiają się, że w ślad za Costariką również i inne republi-

ki amerykańskie zgłoszą swe wystąpienie z L. Nar. Będzie to zwycięstwem doktryny Monreogo, a pośrednio dowodem rozrostu hegemonii St. Zi. nad kontynentem amerykańskim.

Powitanie wojewody Garapicha.

Lwów, 24. stycznia.

Wczoraj w południe w Województwie zebrał się urzędnicy Województwa, jakoteż naczelnicy podległych Województwu urzędów celem powitania nowego wojewody p. Pawła Garapicha.

Pana wojewodę w imieniu urzędników powitał naczelnik wydziału Województwa p. Karchezy, zapewniając go o chętniej i serdecznej współpracy urzędników. W odpowiedzi pan Wojewoda wspomniawszy, że na tem miejscu przed 19 laty stawiał pierwsze kroki jako urzędnik administracyjny, skreślił program swej pracy, podnosząc, że będzie żądał od swych urzędników przede wszystkim najściślejszej praworządności, zaznaczając, że stosunek jego do urzędników będzie koleżeński i przyjazny. Zakończył apelem, aby wszyscy stanęli do pracy pod hasłem: „Salus Reipublicae suprema lex esto“. Serdeczne przemówienie p. Wojewody przyjęte zostało oklaskami.

Avenel w Gdańsku.

Gdańsk, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Wczoraj przybył do Gdańska zast. gen. sekretarza Ligi Narodów Avenel. W zastępstwie przebywającego obecnie w Warszawie gen. Komisarza Strassburgera powitał p. Avenela na dworcu kolejowym radca legacji Zaleski.

NIEMIECKA ŁÓDZ PODWODNA PRZEMYCAŁA WÓDKĘ DO AMERYKI.

Londyn, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Amerykańska straż celna po raz pierwszy schwyciła przemytników alkoholu, którzy posługiwali się łodzią podwodną. — Załoga łodzi składała się z Niemców, którzy przewozili skrzynie z alkoholem z okrętów, znajdujących się na pełnym morzu na brzeg. W łodzi podwodnej znajdowało się 3000 skrzyń z napojami alkoholowymi, które władze amerykańskie skonfiskowały. Alkohol pochodził z okrętu, stojącego na kotwicy w odległości 50 km. od brzegu amerykańskiego.

ROCZNICA ZGONU LENINA.

Moskwa, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Wczoraj z okazji śmierci Lenina odbyło się w Moskwie uroczyste posiedzenie Sowietu moskiewskiego łącznie ze Sowietem gubernji moskiewskiej, oraz przy udziale włóścian gubernji moskiewskiej. Przemawiali Kamieniew, Rykow, Kalinin, oraz przedstawiciele włóścian.

WYMIENIĄC ZDAWKOWE BILETY PAPIEROWE!

Warszawa, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Wycofane z obiegu z d. 1. stycznia bilety zdawkowe papierowe, wartości od 1—50 groszy, wymieniane będą jeszcze tylko do końca bm. w oddziałach Banku Polskiego, Centr. Kasie państw. i w kasach skarbowych. Z d. 1. lutego br. wymieniane będą wycofanych z obiegu biletów zdawkowych ustanie, a bilety niewymienione stracą całą wartość.

Alina Bartoszewiczówna

córka Stefana i Stanisławy z Szymanowskich uczennica IV kl. Zakładu wych. „Sacre-Coeur“ zmarła dnia 23. stycznia 1925 r. w 14 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 26 stycznia 1925 r. o godz. 11 przed południem z domu żałoby pl. św. J. na ementarz Łyczakowski, o czym zrozpaczeni rodzice zawiadamiają.

Z muzyki.

Koncert kwartetu czeskiego Sevcika.

Lwów, 25. stycznia.

Piątkowym popisom słynnego zespołu kwartetowego towarzyszy — jak to było do prz. w dzienia — okazały sukces artystyczny. Niewiele też p. zostawa do życzenia udział publiczności, czyli tych prawdziwie muzykalnych miłośników sztuki, dla których wykwintna produkcja kameralna przedstawia walor ni raz przerastający intensywność blasku popisów w tuozowskich i połączonych z nimi koncertów, chwilami wylaniających się przeważnie z błyskotliwej tylko sprawności technicznej. Wczoraj, jak ten ostatni popis kwartetu Sevcika, zapewniają więc słuchaczom maximum możliwego zadowolenia pragnień artystycznych.

Program znakomicie zgranego ze sobą zespołu czeskiego uległ w ostatniej chwili zmianie i zapowiadała dzieła Mozarta, A. B. Rodina i A. Dvoraka. Przypuszczam, że najgłębsze wrażenia wywarł, zarówno w kołach znawców jako też w szeregach profanów, kwartet drugiego z powyżej wymienionych kompozytorów. Dzieło, o którym mowa, nie może oczywiście zastąpić powagi umieszczonego na pierwszym miejscu utworu klasycznego, ani zaćmić niezrównany jego skarbów piękna. I cz. następcza wykonawcom sposobność „elektryzowania” audytorjum przepysznie uwydatniająca się i mieniąca się — jakoby w barwach tęczy — skalą dźwięków, które w połączeniu z oryginalną rytmiką i z podkładem czarującego miejscami nastraju (w drugiej i III. części kwartetu) istotnie porywają słuchacza, być może właśnie na podstawie jaskrawego kontrastu między dziełem nowoczesnym a formą z dawnych czasów. Artystyczna kantylena pierwszych skrzypiec (B. Lhotsky), oraz rzewny ton wirtuozowska gra wiolonczelisty (A. Fingerland), znalazły w kwartecie drugim z rzędu niewątpliwie najszerze pole do popisu. Tu zarazem uwydatniły się — może najilnie — zalety tego pierwszorzędnego w świecie muzykalnym zespołu kameralnego na punkcie precyzji, uduchowienia gry i niezwykłego, nie plus ultra wnioskującego w intencje kompozytora sposobu interpretacji. W pierwszej części produkcji znalazła swój wyraz niejednokrotnie podnoszona przez krytykę stylowość zespołu Sevcika, a całość onegdajszego popisu zasłużyła w równej mierze na owe superlatywy jakimi zapełnione były sprawozdania naszych pism z okazji poprzednich na lwowskiej estradzie występów tych wybitnych muzyków.

Olegany jako ostatni część programu kwartet Dvoraka (op. 105) ze swym dla ze polu excellence popisowymi, wymagającymi brawury „Allegro appassionato” i „Molto vivace” przyczyniły się jeszcze do pogłębienia chwytów publiczności, która dążyła się do dodatkowej pomocy niemiłkających klasków. Artysty mimo spóźnionej pory dwukrotnie dali się nakłonić do spełnienia tych podanych w imperatywnym formie życzeń naszych entuzjastów.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Rola polityczna Pokucia.

Odrębność ruchu ludowego na Pokuciu. — Bogactwo form tego ruchu i jego tendencje. — Wyrębienie polityczne ludności ruskiej. — Bajki o „powstaniach”. — Mądre pokierowanie ruchem ugodowym przysporzy Polsce dobrych obywateli.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w styczniu.

Pokucie, jedna z najmniejszych i najbogatych w skarby przyrody polac. ziem polskiej na pograniczu rumuńskim i czecho-słowackim, może odegrać w życiu politycznym Polski znaczną rolę.

Kraina ta już przed wojną była ośrodkiem ruchu zgoła nieobserwowanego gdzie indziej na t. zw. Kresach. Był to ruch radykalno-ludowy o dużym rozmachu, kierowany przez ludzi ideałowych, jak dr. Trylowski, Daniłowicz i inni. Ruchowi temu poświęcał baczna uwagę literaci ukraińscy Franko, Stefanyk, Kruszelnicki, a jego żywym wcieleniem były stowarzyszenia o programie chłopsko-socjalistycznym pod nazwą „Sicz”, używające przy wystąpieniach publicznych sztandarów o barwie malinowej. Ruch ten zwracał się przeciw inteligencji i przeciw księżom ruskim, którzy zwalczały go wszelkimi sposobami, nie mogły go jednak opamiętać, to też rozwijał się na żywiołowo, a jego twórcą i organizatorem dr. Trylowski wychodził posłan równocześnie z trzech okręgów wyborczych.

Wojna stopała ostrze omawianego ruchu, w masach ludowych życie jednak jego tradycja i ruch ten ma widoki pełnego rozwoju.

Żywszy temperament ludności górskiej niż ludności „dolinnej” sprzyja rozwinięciu się ruchu politycznego, odpowiadającego potrzebom ludu ruskiego. Radykalizm tego ruchu nie powinien nikogo przerażać, bo instynkt polityczny, kryjący się w masach, które mają za sobą pewną linię polityczną, — nie pozwoli zboczyć im z drogi prawa i moralności. Dowodem tego przewrót ukraiński w r. 1918 i wojna polska z bolszewikami w r. 1920, kiedy to ludność tutejsza z natury dobra i łagodna, nie dała się porwać do występów zbrodniczych (prócz sporadycznych wyjątkowych wypadków), a słynny „Talerhof” kołomyjski na Kosaczowie był dziełem

pseudointeligentów ruskich. „Powstania” na Pokuciu podczas rządów polskich były raczej wytworem bajnej fantazji i plotek gazeciarskich, niż rzeczywistością gdyż poza kilkoma prowokatorami i szantażystami nikomu się o nich nie śniło.

Z wielu względów mamy możliwość stwierdzić że Pokucie stanowi nie siedlisko agitacji przeciwpaństwowej, lecz raczej punkt wyjścia do pracy państwowotwórczej. Dowodem tego twierdzenia jest choćby chociaż tu niedawno ruch ugodowy, którego imponującym wyrazem był zjazd ukraińskiej partii ludowej odbyty w Kołomyjach. Ruch ten jest niejako dalszym etapem w rozwoju dotychczasowego ruchu ludowego w tej części krainy. Wsparcie tego ruchu przez zakładanie spółdzielni i innych ośrodków gospodarczych, przez rozwinięcie czytelnictwa i szkolnictwa powszechnego i zawodowego (szkoły przemyślnicze, rolnicze, tkackie, garncarskie itp.), oraz co najważniejsze, przeprowadzenie reformy rolnej z uwzględnieniem w znacznej mierze chłopów ruskich, byłoby akcją państwową na szerszą skalę i o szerszym horyzoncie — zjednałoby dla Państwa lud ruski w zupełności.

Ważnym czynnikiem w budzeniu tego ruchu jest prasa. Dotychczas wychodzące w Kołomyjach pisma, jak „Radykalny Hołos”, „Prawo Narodu” i inne były efemerydami. Nowo powstały tygodnik p. t. „Nowe Dni”, zdaje się rękować lepsze pod tym względem nadzieje. Pismo to ma być organem wspomnianej partii i chce, żeby lud ruski czuł się, jak u siebie w domu i był czynnym obywatelem Państwa, widząc w niem i swoją własną, jaśniejszą przyszłość.

Nowa partja pragnie iść w łączności z ukraińską włościańską radykalną partją, której poświęcałem artykuł niniejszy w nadziei, że nie przebrzmi on bez echa.

M. Minasowicz.

Kronika złoczowska.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, w styczniu.

Oplątek Straży pożarnej. 17. bm. odbył się w sali „Gwiazdy” tradycyjny oplątek Ochotniczej Straży Pożarnej, na którym prócz wszystkich druhów, obecni byli Wpp. starosta Strasiński kanonik Wałęga i inni. Pierwszą przemówił asesor Podstawa, podkreślając wielkie znaczenie Ochot. Straży Poż. dla odrodzonej Ojczyzny, następnie zaś ko-

mendant Och. straży poż., st. zarządca skarbu Terlecki, podziękował liczny, a przedewszystkiem dostojnym gościom za łaskawe przybycie. W końcu w imieniu druhów Och. straży poż. odpowiedział funkcjonariusz elektrowni Kruk, zaznaczając, iż zadaniem druhów będzie zawsze i w każdej chwili stać na straży bezpieczeństwa miasta i wnieść tożsamość na cześć Rzeczypospolitej.

Wiadomości z Żółkwi.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w styczniu.

Ominięcie Żółkwi. Z nieznanych bliżej powodów zapomniało M. W. R. i O. P. o tutejszych zabytkach sztuki i kultury, czego dowodem jest, że przy zamianowaniu korespondentów do Okręgowej komisji konserwatorskiej przy Wojewódzkim urzędzie konserwatorskim

w Lwowie, nikt stąd nie został do niej powołany. Nasz gród, dla swych pamiątek „Mały — Kraków” zwany, zasługuje na większą pieczołowitość, którejby można było odnieść jedynie przez udział tutejszego członka wzgl. korespondenta w wspomnianej Komisji.

POLLO Jutro 26 | 1 b. PREMIERA **APOLLO**
sensacyjnego jednoserjowego dramatu w 6-cu akt. p. t.

KARAWANA

Im, który pobliż wszystkich inne: bogactw, m. olbrzymimi ramami i cenizacji, wielką ideą — maszyną — k. mi. rozrywki. 544

Dla młodzieży: dzieci wstęp dozwolony. Początek o godz. 4-t j.

Daj grosz na cele T. S. L!

Z przemysłu naftowego.

RAFINERJA „GRIFFEL” W ZACH. MAŁOPOLSCE.

Lwów, 23 stycznia.

Firma „E. Ch. Griffel”, posiadająca rafinerie mniejszego typu w Stanisławowie i Kołomyjach — przystąpiła do uruchomienia takiejże rafinerii w Skawinie, (Zach. Małopolska).

Firma powyższa pozostaje poza kartelem naftowym.

Sięry naftowe sądziły, że rafineria w Skawinie, a raczej jej uruchomienie pozostaje w pewnym związku z kartelem. Przypuszczano więc, że firma „Griffel” zniemiera do uzyskania pewnych koncesji od tej organizacji.

Przypuszczenia te były bezpodstawne, gdyż Skawina nie zamierzała się nubić o jakiegokolwiek udogodnienia i ulgi.

RAFINERJE ODCZUWAJĄ BRAK ROPY.

Lwów, 25 stycznia.

Niektóre firmy, posiadające własne rafinerie, często stwierdzają, że produkcja ropy nie pokrywa zapotrzebowania surowca dla przeróbki. Podaż nie zaspokaja popytu. Liczą się też sięry naftowe z ewentualnością, że stosunki pod tym względem mogą się jeszcze pogorszyć, o ile nie zostanie, i to w najkrótszym czasie, podjęta bardzo intensywna akcja wiertnicza.

Inna zaś sprawa, czy każde, kosztowne i intensywne wiercenie musi się skończyć dowierceniem — dostatecznych złodeł ropy.

Wystarczalność zaś, a raczej samowystarczalność kwoty ropy polskiej dla polskiej produkcji rafineryjnej jest kwestją bytu naszego przemysłu naftowego. Można jednak śmiało twierdzić, iż wobec niezaprzeczanej obfitości naszych terenów ropoносnych, nie ma nawet mowy o tem, by głód ropy miał przybrać groźniejsze rozmiały. Już bowiem z wiosną należy się spodziewać bardzo ożywionego — i zapewne — skutecznego znaku wiertniczego w zagłębiach naftowych — przy nader wydatnej pomocy kapitałów zagranicznych, które rozmaltemi drogami wkraczają do nafty polskiej.

Życie karnawału.

Bal studentek. W niedzielę 8 lutego odbył się w salach Kasyna ośm. bal, urządzony staraniem Koła studentek. Młode aranżerki zabawy rozwijają swoją działalność, aby bal wypadł świetnie w całym tego słowa znaczeniu i dorównał urządzonemu przez Koło przed dwoma laty rautowi, który pozostawał po sobie jak najsympatyczniejsze wspomnienie. Wątpić nie można, że bal studentek zgromadził liczną publiczność, żadną dobrej zabawy, jakoteż ze względu na szlachetny cel, gdyż czysty dochód jest przeznaczony na pomoc dla niezamożnej żeńskiej młodzieży akademickiej. Niskie ceny wstępu umożliwiają szerokim kołom korzystanie z tej miłej zabawy.

Koło akademików polskiej z Rumunii „Ognisko” urządziło we czwartek 5 lutego br. w salach Kasyna ośm. przyjęcie Fredry raut z tańcami. Ruchliwy komitet pod protektoratem p. prez. Barwiczowej czyni przygotowania, aby raut ten należał do najwyborniejszych zabaw bież. karnawału i zajął godne miejsce w szeregu dotychczasowych zabaw tanecznych tej sympatycznej korporacji akademickiej.

Wieczór reprezentacyjny Sokola II, który liczny komitet przygotowuje na dzień 31. stycznia, będzie wielkie zamieszanie. Kto brał udział w jednym z takich wieczorów w latach poprzednich i zna serdecznie i miły ich nastrój, niewątpliwie nie odmówi sobie tej przyjemności i w tym roku tem bardziej, że przyczyni się przez to do powiększenia funduszu na nadbudowę gmachu Sokola.

Sprawy ruskie.

Mieliśmy s uszność!

Lwów, 25. stycznia.

Nie przycichły jeszcze w społeczeństwie ru kłama afery dra Panejki, który po kilku dniach pracy usunięty został z redakcji naczelnej „Dnia” za to, że ma odwagę wypowiedzieć się przeciw sowietkiemu ładow, a już przystąpiło „Dnia” do naprawy poczynionych przez niego „błędów”. Stwierdza zatem po staremu p. F. Fedorciw, że na sow. Ukrainie panuje wolność i tolerancja, że pod błogosławionymi rządami czerwonych komisarzy rośnie ukraińskie poczucie narodowe i państwowe.

Nie szkodzi, że rzeczywistość przeczy tym opisom. Nie szkodzi, że miejsce swobód zajmuje najstraszniejszy terror, tem jednym chyba złagodziły, że ludność ukraińska, idąc za wzorem rosyjskiej, pokornie chyli głowy pod jarzmo i w ten sposób zaprzeczają się ofiar. Z urządzeń narodowych zostaje tylko forma, również zwłoka kasowana. Ukraińska odrębność ulega prześladowaniom jako „kntrew lucyjny separatoryzm”. Ukraińscy komuniści dążą do niezależności od moskiewskiej dyktatury. Są prześladowani i tępie i T wszystko może być prawdą, a prawdą jest również, że nasz do mowy niski nacjonalizm całą pałą biegnie ku orientacji wschodniej. Dlaczego?

Głównym zarzutem przy pomocy którego pozbyt się dra Panejka było to, że on oka a się szkodnikiem narodowym. Jego anty-owski występ — o warcie rzyż „Ukr. Słowo” — mogły by umiarkowane w jakiejś poważnej pracy naukowej, ale ni dy w po ularyjny dzienniku. Odbierają bowiem w a w lepszą rzyższsz, s erzą wsióć mas usk ch defetyzm i zwatpie i

A zatem przyznawo, e st no-isko d a Panejk jest e tyc n- s uszne, a szk d we w p aktyce. Czyli, choć p aktyka ma być o ar a na prze lank ch teoryty. znie fałszywych. mus być konty uo ana — ała „podtrzymania nastroju”. Di- podi zymania na troju i ale y lud- n sz ruską oszukiwać i oklamywać usuwając światło p awy jak- zkodliwe.

Ta „lepsza przyszłość” społeczeństwa ruskiego, urabana e dency nem n is d ietlaniem spraw wsch- d nych, polega na takim dojrzeniu nastrojów filosemickich, aby kied s p łączenie się ziem od Sanu p Don nastąpić mogła lekko i te wewnątrz ch wstrząsanie. T wie dził wprawdzie d. Panejko, że n- długo już obalone zostaną S wiety, a ich miejsce zajmie „trzecia Ro j”, a e za to właśnie go wyrzu on. Z adaniem bowiem publicysty i ruskie jest urabianie opinii w s ód społeczeństwa na rzecz r ad w sowieckich trwałych, rewolucyjnych i mających kiedyś przynieść Ukrainie złączenie i wyolenie.

Nie wiemy, co na taką orientację organu trudowików powie d a księża rusc, jego czytelnicy którym nie jedno już zarzucił, a którzy chyba nie sądzą, aby pod radziecką formą r a ów d ał si im lepiej. Faktem jest, że milczą i bez protestu przyjmują umiżgi

„D a r d czerwony h braci ze Z uczem. Nie dziwny się nato- mast Metropolicie Szeptyckiemu, óry wobec takiego kierunku n- odowej polityki ruskiej zupełnie sunął się z życia publicznego.

Onegdaj, z racji rocznicy 22 stycznia (to małe zjednoczenie ZUN z UN? w 1919 r.) wyraził nasępca dra Panejki — dr. D. Lewicki żal, że dyplomacja ruska nie umiała wykorzystać w Paryżu atutu u raińskiego jako ogniwa w aktualnym wówczas froncie antybolsewickim. Równocześnie zaś na innym wiejsu podniesiono pre ensje, że dzięki „intrygom polskim” koalicja uważała U raińców za awangardę bolszewicką.

Czy tylko dzięki intrygom? Wówczas istotnie opinia polska była tego zdania. Czy się myliła? W rólce wypadki same dały na to odpowiedź. Przeciwnie galijskich wojsk

u kich do armii czerwonej, w s ó- aca sabotaż stów i dywersant- ruskich z wadzami sowietkiemi, a ostatni o f ciane uznanie polityki filosemickiej przez u kich nacjo- nalistów — oto dowody, że myślnie się nie mylili i k alicja nie została wprowadzona w błąd.

Hasło „x Oriente lux” staje si- nczelnym hasłem ruskiej polityki. Szukanie na Wschodzie sprzymie- rzeńca przeciw państwu naszemu staje się ruską racją polityczną. Rzeczą tedy polskiej polityki pa- stwowej będzie głosić tego hasła izolować i zamknąć im dostęp d- nas. Im spieszniej się to stanie, i- radykalniej — tem lepiej. Niebez- pieczeństwa bowiem nie wolno- kceważyć. Nie wolno zapominać, że w razie konfliktu ze wschodnim sąsiadem, polskie przed ole może stać się terenem ciężkiej walki z wrogiem wewnętrznym.

Co mówi Nemo:

Sznaps.

W pobliżu pieca, przy węglowych pudłach. Zwinęty w kłębek, śpi na przednich łapach. Zawsze tak brudny, jakby w swoich kufkach Brud wszystkich podwórz nosił i ich zapach

Czasem tak wzdycha przez sen jako starce i wsiaka znówu w mroki szarą plamą. Zapewne śmia mu się cudowne marce i psie wesela w ogrodzie za brama.

Hej! niegdyś pachły mu miłości czary, Zwykłał w walce najgorszego gracza. Dostał nie pies to, lecz filozof stary: Wszystko rozumie i wszystko przebacza.

Zawiesz, a Sznaps się zbliża po cichutku i patrzy w ciebie dziwnymi oczyma. W których się kryje taka bezden smutku, że człowiek tego wzroku nie wytrzyma.

Wiem.. stary jesteś i brudny okropnie, Twój zapach dziurę nam w nosie wywierca. Takiego pieska każdy chętniej kopnie, Niżli przycisnie raz jeden do serca.

Nie, martw się Sznapsiu, wstrzymaj łzy głupie Które ci płyną z pod zakłisłych powiek Zawsze cię psino od hycla wykupie, Bo jesteś lepszy i miłszy niż człowiek.

Naprawa i szkodnictwo.

Demagogja robi w tym w dziele naprawy skarbu.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.”)

Warszawa, 24. stycznia. Jeżeli ostatnie exposé premiera Grabskiego spotkało się w Sejmie i w całym społeczeństwie z tak przychylnym przyjęciem, przyczynił się do tego niewątpliwie ten u- stęp przemówienia, który bez przesady można uznać za najważniejszą. Mamy na myśli nakreślenie programu uzdrowienia życia gospodarczego.

Zupełnie nie ukrywał p. premier, że jego program dotychczasowy był jednostronny i to jednostronny świadomie. Polegał na ochronie rezultatów sanacji walutowej od zalamania się pod naporem kryzysu gospodarczego. „Dzś — czytamy w exposé — tą jednostronność jest już niepotrzebna, o reformę walu-

towa jesteśmy już spokojni, ale nie mniej kryzys trwa i dolega, więc- trzeba do tego celu dodać inny”. Jest nim zażegnanie przesilenia go- spodarczego.

Zarzucono niejednokrotnie prem. Grabskiemu, że zapatrzony jedynie w sanację skarbu, temu celowi poświęca wszystkie swoje wysiłki nie bacząc na spustoszenie, dokonane w małaluku państwowym przez kryzys gospodarczy. Skarżono się, że stabilizację pieniądza i znowo- wazenie budżetu przeprowadzono kosztem ciężkich ran, zadanych organizmowi gospodarczemu i że wobec tego rezultaty uzdrowienia finansów, nie oparte na solidnych podstawach ekonomicznych, są iluzoryczne.

Obawy te nieprzerwanie uspokoił. Jednostronność, jaką wytykano jego akcji sanacyjnej, była świadoma. Widocznie akcją tą kierowało przekonanie, że nie można rozpoczynać zasadniczej sanacji życia gospodarczego przed ukończeniem sanacji skarbu. Dzisiaj stosunki skarbowe są już w gruncie zdrowe, więc i owa jednostronność staje się zbyteczna. I jeżeli premier zajmie się uzdrowieniem gospodarstwa krajowego z tą samą energią, jaką okazał przy sanacji finansów, jest uzasadniona nadzieja, że w odpowiednim czasie ustąpi i ta straszna trawiąca państwowy organizm choroba.

Nie wynika jednak z tego bynajmniej, że finanse nasze są już w tak kwitującym stanie, że nie zdoła naruszyć równowagi budżetu. Przeciwnie, równowaga ta, osiągnięta niesłychanym wysiłkiem podatkowym całego społeczeństwa jest jeszcze niezmiernie delikatna i, żeby ją zburzyć, nie potrzeba zbyt wielkiej ekstrawagancji w wydatkach. Tymczasem coż się dzieje?

Istnieje niebezpieczeństwo, że budżet, z takim trudem ułożony przez Ministerstwo skarbu, będzie miał tego roku dzięki demagogii sejmowej charakter deficytowy. Kiedy bowiem preliminarz budżetowy znalazł się w komisji budżetowej, pewne stronnictwa zaczęły go „reformować”. I tak np. zwiększono wydatki samego tylko Ministerstwa Rolnictwa z 25 na 65 milionów! Latwo sobie wyobrazić co będzie, jeżeli w podobny sposób zmodyfikuje się budżet i innych ministerstw. Państwu zabraknie pieniędzy. „Co wtedy Panowie poradzają robić? — pyta premier w swoim exposé. — Dawać fabrykowane pieniądze? Wiem, że jest wielu ludzi którzy to uważają za środek godziwy i narzekają na upór Ministerstwa skarbu” ale ja tym ludziom odpowiadam: Nie mogę rozmawiać z panami, bo panowie żądają, bym fałszował pieniądze.”

Przeciwno tym niepoczytalnym zakusom, zmierzającymi do ponownego puszczenia w ruch maszyny, drukującej banknoty, musi społeczeństwo wraz z prem. Grabskim wystąpić z całą stanowczością. Nie ma tak koniecznego wydatku, któryby trzeba okupić utratą owoców sanacji skarbu. I dzisiaj, w tej chwili przełomowej, kiedy Rząd zapowiada wszczęcie akcji sanacyjnej w dziedzinie życia gospodarczego, kiedy pożyczka amerykańska otwiera najlepsze widnokręgi przed naszą przyszłością ekonomiczną, nie wolno garści demagogicznych radykałów burzyć tego, co już zostało wybudowane ofiarnym trudem wszystkich warstw społecznych. Nie wolno im też grzebać reputacji Sejmu w oczach opinii publicznej. I tak odzywają się coraz częściej głosy, że co Rząd naprawi, to Sejm zepsuje. Niechże więc zasłepieni wybrańcy narodu przejrzą, zastanowią się i swoim postępowaniem nie potwierdzają słuszności owych głosów.

Bo źle jest, jeżeli społeczeństwo traci zaufanie do swych mandatarjuszy w Sejmie. Gorzej, jeżeli je traci słusznie.

Varsoviensis.

Polemika.

Egzotyzm i polityka realna w sprawie żydowskiej.

II.

Lwów, 25. stycznia.

Nie są też wrogami Polski sjonisi „wschodnio-galicyscy“. Nie, oni są tylko typowymi w dziedzinie polityczno-społecznej reprezentantami mentalizmu żydowskiego kramarza, kalkulującego według handlowych koniunktur chwili. Dlaczegożby kramarz miał być wrogiem tego, z kim może ubić dobry interes? Co więcej, jest jasnym, że może mu nawet bardzo zależeć na tem, by jego klient miał się jak najlepiej.

To też nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że na platformie „realnej polityki“ chwili zejda się prędzej czy później niecierpliwie egzotyzy polscy wszelkiego autorentu, goniący za iluzją doraźnego rozwiązania sprawy żyd. i sjonisi o kramarskich kategoriach myśli politycznej.

Pierwszym w tej mierze będzie prawdopodobnie nie k'o inny lecz właśnie polski nacjonalizm i jego przybudówki. Baczny obserwator musi w nim dostrzec w ostatnich czasach poważną ewolucję, która zmierza ku rewizji dotychczasowego stanowiska w sprawach narodowościowych-wogóle, a żydowskiej w szczególności. Z biegiem czasu wytworzy on sobie w kwestji żyd. obok maksymalnego programu całkowitego „odżydzenia“ minimalny program praktyczny. Nie dojdzie oczywiście nigdy do koncepcji „wolności z wolnymi a równi z równymi“. Ale na tle koniunktur gospodarczych, pokrewnej struktury psychicznej, a nadewszystko obopólnego popierania maximum wyodrębnienia, co miałoby wpłynąć hamująco na zasilanie szeregów polskiej lewicy przez spolszczonych żydów i ułatwić podział „rządu dusz“, dojdzie on do porozumienia się z nacjonalizmem żydowskim, o ile ten będzie „przystosowywał się“ lojalnie do państwowości polskiej. Jest tożnów jedną z „ideés fi-

Nowe miasta.

WIELKA AKCJA BUDOWLANA W ZAPADŁYCH „DZIURACH“ POLESIA I WOŁYNIA.

Warszawa, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Jedno z pism stołecznych zamieszcza wywiad z delegatem min. robót publicznych inż. Próchnickim o akcji rozbudowy kresów. P. delegat stwierdził, że na kresach w sprawie budowy nowych domów uczyniono bardzo dużo. W zapadłych miasteczkach Polesia i Wołynia, gdzie dotąd oprócz ohydnych ruder nic innego nie spotykano, wyrastają śliczne schludne domki drewniane i murowane, a nawet po prostu całe miasta. Np. w Brześciu koło dworca powstała nowa dzielnica domów urzędniczych, rozmie-

szonych wśród ogrodów. Oprócz tego szereg domów urzędniczych pobudowano w Kobryniu, Kamieniu Koszyńskim, Drohiczynie, Pińsku, Stolinie, Lubomli, Włodziszewie Wołyńskim, Kowlu itd., razem w 32 miastach i miasteczkach woj. wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego. Obecnie zaczęto budować domy urzędnicze w Białymstoku, Bielsku, Wołkowysku, Grodnie, Sokółce, Zdobunowie, Lunińcu itd. Przez tego w tempie pospiesznym stawia się ko-szary dla korpusu obrony pogranicza.

„xes“ znacznych sfer chrześcijańskiego społeczeństwa polskiego, że miernikiem miłości do Polski jest dla nich głębokość dygów ze strony żydowskiej. Dowodzi to tego, jak słabo te sfery orjentują się w psychice żydowskiej. To też „idee fixe“ powiedzie przedewszystkiem nacjonalizm polski w prostej linii do odnowienia z czasem wobec sjonizmu „wschodnio-galicyskiego“ tradycyjnego stosunku szlachcica-arendarza w bardziej jeno nowoczesnej formie. Przy całym dystansie kulturalnym towarzyskim i prawnym górować będzie nad tym stosunkiem więź „realnych interesów i realnej polityki“ i ta błoga pewność ze strony nacjonalizmu polskiego, że wreszcie ma się do czynienia z „realnymi“ reprezentantami żydowskiego zbiorowiska, którzy będą na swoim podwórku zadowolili się z całą bojączką żydowską jak ongiś przed wiekami t. zw. „starsi kahału“, a „cesarzowi oddadzą co cesarskie“.

Mineły bezpowrotnie czasy, gdy na naszym terenie sjonizm był rozpaczliwym protestem ze strony ideowo-czułającej młodzieży przeciw bez-trosce bogatej zasymilowanej burżuazji żyd., pozostawiającej masę w ciemności i nędzy. Dziś, gdy stał się on modnym grymasem każdego żydowskiego paskarza i nu-

worisza, nie wymaga on więcej poczucia godności ludzkiej w żydostwie polskim. To też wyżej opisana ewolucja sjonizmu jest na tle tych warunków aż nadto zrozumiała.

Czy jednak, gdy nie bierze rzecz na dalszą metę, oparciu stosunku żydów do Polski na platformie prymitywnego geszefu jest istotnie rozwiązaniem kwestji w duchu demokracji nowoczesnej? Czy lepsze są dla tej demokracji arendarskie dygi czy charaktery? Czy nawet t. zw. polityka realna w kwestji żyd. winna się zrzekać szerokich perspektyw na przyszłość, a jeże i nie, to jak daleko winno iść liczenie się z aktualnymi siłami politycznymi? To są pytania, które domagają się odpowiedzi. W związku z tem wypadnie także zastanowić się nieco nad przesłankami, które autora artykułu dyskusyjnego, powiodły do jego „ingenueus“ pro-jonistycznych konkluzji.

Możliwym to jest jednak tylko wtedy gdy się przezwycięży stanowisko politycznego egzotyzy w sprawie żyd. i gdy się na problem ten spojrzy może nie „sub specie aeternitatis“, ale w każdym razie z pewnej perspektywy szerszej i bez niecierpliwienia. Zagadnienia te omówimy w następnym artykule.

Dr Henryk Schipper.

„Pour le roi de Prusse“.

Głosy prasy francuskiej o zatargu z Gdańskiem. — Handel francuski gotów bojkotować port gdański. — Sahm, ex-urządnik pruski i Ziehm, adorator Hindenburga.

Paryż, w styczniu.

Dzienniki francuskie w dalszym ciągu omawiają sprawę zatargu polsko-gdańskiego. „Action Française“ pisze: Przyjście do władzy w Berlinie gabinetu prawicowego jest aktem mogącym przyczynić się do wszelkich nieporozumień z Polską, które w każdej chwili mogą przerodzić się w konflikt. „Matin“ podkreśla zwiększenie się w Gdańsku wpływu nacjonalistów niem., na czem cierpią jednakowo Francuzi i Polacy. Stanowisko komisarza Ligii narodów — pisze „Matin“ — jest godne ubolewania i odbija się na ruchu handlowym w porcie Gdańska. Niektóre firmy francuskie zamierzają już przenieść się do Bydgoszczy i kierować swe towary przez Szczecin, co byłoby początkiem upadku portu gdańskiego. Senat nacjonalistyczny prowadzi politykę szowinistyczną i pragnie widzieć Gdańsk ginący za ojczyznę niemiecką.

„Ere Nouvelle“ oświadcza, iż obecny konflikt jest jednym z epizodów ciągłej walki prowadzonej przez Gdańsk pod kierownictwem Sahma, byłego urzędnika pruskiego, inspirowanego przez wiceprezydenta Ziehma, który w r. 1922 zapewnił w Kwizdysiu Hindenburga o niewygasającym przywiązaniu Gdańska do Rzeszy niem. Manewry nacjonalistów niem. spełzną na nich, a wczem wobec wielkiej ilości interesów materialnych, łączących Gdańsk z Polską.

REWOLUCJA W CHILE.

London, 24. stycznia. (Tel. G. P.). Donoszą ze Santiago de Chile, że młodzi oficerowie mieli tam opanować bez rozlewu krwi rezydencję prezydenta. Komitet rewolucyjny uwięził prezydenta ministrów. — Blizszych szczegółów brak.

Fajleton „Gaz. Por.“ z d. 26 I. 1925

Brylantowa historia.

(Z pamiętnika człowieka do-brotliwego).

(Dokończenie).

— Dokąd to panowie? zapytał rozkładając ręce. Sklep nasz zamknięty na przeciąg pół godziny. Sprawdzaj się inwentarz. Proszę bardzo zejść później. A czegoż ci skawo panowie sobie życzył?

Mój towarzysz z ufnością otworzył pudełko...

— Cóż za kamienie!!! wykrzyknął w zachwycie osłupiały subjekt. Po jakiej pięć karatów! Niechże pan zaczeka! — Dokąd pan idzie?

Mój właściciel brylantów oddał się z wolna nie oglądając się za siebie a człowiek z wyglądem sub-jekta jubilerskiego chwycił za rękę, szepcząc nerwowo —

— Na Bogal niechże go pan nie puszcza, to przecież pięć karatowe brylanty najczystszej wody!

Niech pan się nie namyśla. Niech pan je kupi. — Nasz sklep da panu za nie najmniej dziesięć tysięcy. Niech pan przyjdzie koniecznie za pół godziny. Nie puszcza pan okazji...

Perspektywa zrobienia maćku uśmiechała się do mnie. Bogactwo leżało, że tak powiem, przed nosem moim. Tylko wyciągnąć rękę. Ale — czy miałem prawo, czy pozwalała na to moja moralność — czy pozwalało mi sumienie bym korzystał z nieświadomości naiwnego biedaka?

— No cóż? kupuje pan czy nie? zapytał mnie mój dziwak (zauważył widocznie nurtujące we mnie uczucia).

— Ale... mam tylko pięćset złotych...

— Wszystko jedno! niech pan bierze za pięćset — lekkomyślnie machnął ręką.

— Drżąc od ukrywanego wzruszenia sięgnąłem po portfel wyjmując pieniądze. Ach! Cóż dla mnie znaczy teraz tych z trudem zarobionych marnych kilkaset złotych, jeżeli za godzinę będę miał tysiące.

— Niech mi pan da ten większy — wyszeptąłem cichwie.

— Proszę...

Wyciągnąłem rękę po brylant i nagle — łagodne, słodkie oczy ukochanej mojej zmarłej poczułem na sobie... Patrzyły na mnie z wyrzutem. „Czy wołno ci oszukiwać twego bliźniego?“ usłyszałem jej głos niebiański.

— Och Janko szepnąłem w myśli, wybacz mi! Janko moja! to była tylko chwila słabości.

Uspokoilem się! Wzrok mój i cała twarz nabrały swego zwykłego pogodnego wyrazu.

Wyjęte pieniądze schowałem z powrotem.

Nie! kochany przyjacielu, nie! To byłoby przestępstwem — oszustwem — niegodziwością! Taką ceną rzecz — taki skarb za nędznych kilkaset złotych! Nie! — Natomiast dam panu list polecający do mego bogatego przyjaciela — a dla niego tych kilka tysięcy złotych zapłaconych panu, wedle sprawiedliwej oceny jubilera... Gdzież pan odchodzi?!??...

Mój młody, sympatyczny towa-

rysz spojrzął na mnie wzrokiem nie dającym się opisać i zniknął w tłumie...

Och Janko! Tylko dzięki tobie uniknąłem pokusy... Tylko dla ciebie odtrąciłem wyciągniętą do mnie rękę z bogactwem, z zaszczytami i szczęściem.

Nic nie rozumiem...

Wczoraj jeden z moich znajomych opowiedział mi z tryumfem, że kupił okazynie na Złotej czterokaratowy brylant za 200 złotych.

— To niesłychane! wykrzykiwał podniecony — to cud natury.

Poszliśmy razem sprzedawać „cud natury“ znajomemu jubilerowi... Jubiler zaproponował za „cud“ półtora złotego...

Nieprawdopodobne wprost jak katastrofalnie spadają brylanty w cenę.

Zaktualizował z Awerczenki Sław.

Z dnia.

NIELOGICZNY MRÓZ.

Lwów, 25. stycznia.

Poszanowanie i wiara wobec wyroków naukowych jest bezwzględnie bardzo cenna zaleta... I czemuż się dzieje, że nieraz odpokutować ludziom przychodzi zbyt łatwoumienne zaufanie do sądów uczonych i wyprowadzenie z nich konsekwencji w życiu praktycznym?... Wyrocznia meteorologiczna profesora Oesmana w Sztokholmie zdecydowała, że w tym roku już nic nie będzie z zimy, że w lutym i marcu będziemy się pławić w ciepłe i słońcu, a wczesna wiosna już niebawem okryje świat w barwną, letnią szatę...

Więc też kto nie w ciemie bity, odwoływał czempredziej zamówienia na węgiel, niósł do zastawy wykupione w jesieni futro, bo pocóż miał marynować martwe wartości, kiedy zasada ekonomiczna nakazuje żywy obrót, ciągną zamianę jednych wartości na pieniądze w celu nabycia innych aktualniejszych wartości. A nikt przecież nie zaprzeczy, że tych aktualnych wartości nie brak w porze karnawałowej... Zahawa, tan, wino, muzyka, jak w błogosławionej tak pięknie przez Hemara opiewanej włoskiej krainie, która nie zna poziomej troski o zabezpieczenie przed srogim rygiorem klimatu...

Która miała kupić śniegowce, kupowała pantofelki z lśniącą lamą, który miał zapłacić gospodyni za opał, poszedł na szampusa...

A tymczasem mroźnik sprzymierzył się z Jordanem co dzień więcej pociskać zaczyna, zamiast zieleni liści za oknami, maluje srebrzyste liście na oknach i jeśli tak dalej pójdzie, to dać się nam może jeszcze porządnie we znaki.

Chyba, że mu sztokholmski profesor wytlómaczy, że jego pojawienie niema zupełnie uzasadnienia naukowego i jako takie nie może być uznane ani przez prawo, ani przez logikę. J. P.

NADESŁANE.

40 groszy porcja!

Flaczki z parmezanem - bigos myśliwski jako specjalność w czwartki i niedziele i święta poleca renomowana

Restauracja Flieessbrowej

przy ul. Jagiellońskiej 11.

Codziennie obłady z 3 dań — 1 zł. 50 gr.
540 kolacje z 2 dań — 1 zł. 30 gr.

Pamiętajmy o celach i zadaniach

Tow. Szkoły Ludowej



WIATRĄK NA USŁUGACH ROLNICTWA.

W Niemczech zastosowano w pomyślny sposób siłę wiatraku do wytwarzania energii, wprawiającej w ruch maszyny rolnicze.

Z zagadnień chwili.

Jak dziś wygląda — sala balowa...

Lwów, 25. stycznia.

(ip.) Jedna z naszych Czytelniczek, osoba poważna wiekiem i doświadczeniem udziela nam swoich obserwacji na temat powojennych obyczajów towarzyskich. Obserwacje te przytaczamy, jako godne uwagi młodego towarzystwa:

Szanowna Redakcjo!
Po przeczytaniu artykułu, umieszczonego w „Gazecie Porannej” z 19. stycznia b.m. nasunęły mi się uwagi, któremi pozwalam sobie podzielić się z Szan. Redakcją celem dorzeczenia skromnej cegiełki do tej pożytecznej akcji wytykania w szeregu artykułów naszych braków i bolączek społecznych.

Stosunki, spowodowane wojną tak się ułożyły, że po 10 latach wycofania się z życia towarzyskiego, dopiero w tym roku miałam sposobność być na zabawie publicznej, z powodu mojego wieku, zresztą tylko w roli spektatorki.

Od dłuższego już czasu dochodziły mnie ze strony żółtomoch pań narzekania na niekulturalne zachowanie się

dzisiejszej młodzieży; sądziłam jednak, że to przesada, lecz to, co sama ujrzałam, dotknęło mnie przykro, a nawet wzbudziło niesmak.

Zauważyłam, że wzajemne zbliżenie się młodzieży płci różnej, jest obecnie tak obcesowe, a dla patrzącej oczyma z przed lat 10, tak ordynarne, że często przypomina znane mi z dawnych opowiadań — zabawy „za drzwiami”.

Młodzieniec zbliża się i rozmawia z dąnserką, trzymając namiętnie rece w kieszeniach spodni, z miną butną, często cyniczna, mówi i śmieje się głośno, nie troszcząc się o otoczenie. Dobrze, gdy się raczy sam przedstawić dąnserce, nie zwraca zupełnie uwagi na jej rodziców lub osoby, pod których opieką się znajduje. Zachowanie jego robi wrażenie, iż panienka i jej otoczenie powinni czuć się szczęśliwymi, że taka gołowasy gość w krótkich majteczkach, jasnych skarpetkach i lakierach fasonu gondoli weneckich — raczył się zbliżyć — przestarzały ceremoniał przedstawienia się rodzinie pan-

ny, uważa za zbyt cenny. Usiadłszy obok panny, zakłada podczas rozmowy nogę na nogę i zadzierając ją prawie pod sam nos panny, kiwa dla urozmaicenia zadartą gondolą w takt muzyki. Młodzi panowie śmia też papierosy w najbliższych ubikacjach sali balowej, często niby przez nieuwagę wchodzą z papierosem nawet na salę, niewzglądniąc, że przez to sala do tańca i przyległe ubikacje, zajęte w znacznej części przez panie, wypełniają się zwolna dymem dławiącym, a atmosfera przypomina odór szynkowni.

Niestety, nie mogą zaoszczędzić przykrych uwag także młodszej generacji płci pięknej. Odniosłam wrażenie, że w znacznej części winę „barbarji” panów ponoszą młode panie i panienki, które nie tylko te maniere tolerują, ale wywołują je swoim zachowaniem.

In puncto palenia młode panie nie ustępują mężczyznom, a uprawiają ten brzydki nałóg nie tylko dyskretnie, gdzieś w ukryciu toalety damskiej, lecz zapalają cygaretki już przy wyjściu z sali, śmia w bufecie i w przyległych salach, tak, jak też i w kawiarniach, kuloarach teatralnych itp. (Żałuję, że nie macie moje panienki sposobności usłyszeć uwag moich synów i ich kolegów, którzy otwarcie wyznają, że nie mogą patrzeć idealnie na kobietę zamieniającą uroczę usteczka w dymiący komin).

Niemniej jestem zdania, że niemają przyczyna zwiększającej się „barbarji” mężczyźni są zbyt wielkie dekoltaże z góry i z dołu, w jakich przed laty 10 nie wpuszczaliby kobiety na salę. Może nazwie to ktoś staroświeczczyzną, ale nie mogę sobie wyobrazić, aby mężczyzna mógł naprawdę mieć szacunek dla kobiety, która ukazuje się publicznie półnaga, pomijając już tę okoliczność, że estetyczne wrażenie może ten widok wywołać tylko wtedy, gdy to, co się odsłania, jest naprawdę piękne... Niestety, rzadko to się zdarza, a u mężczyzn ta gołizna wzbudza tylko niesmak.

Również tańce obecne, zwłaszcza wykonane po dyktando, stają się często brzydkie i ordynarne, a pozycje i obejmowanie się par tańczących przypominają żywo sceny karczemne.

Sądzę, że nasi balermistrze, mając na względzie zarówno przyzwoitość, jak i dobry smak, powinni się zdobyć na stwierzenie tańców mniej przypominających Airyke środkową.

Może tych kilka uwag, jakie uczyniłam, patrząc na salę balową czynną z przed lat 10, znajdują jednak pewien oddźwięk w młodych umysłach nowocześniejszych... E. P.

Lekarz dentysta

DR. MED. HENRYK BERGER

Lwów, Legionów 7. 9—1 i 3—6

Leczenie i usunięcie bólu lampą Sol-lux (przy sprawach zapalnych, neurogicznych itp.), leczenie chorób dziąseł arsonwalizacją (prądem elektrycznym). Leczenie zachowawcze zębów. Wszelkie prace techniczne. 272-8

Fejleton „Gaz. Por.” z 26 i 25.

MARJAN HEMAR.

Z Włoch.

III.

— w którym autor jest już w drodze.

Najsamprzód przebyłem kilkadziesiąt niesłychanie przyjemnych rewizji i kontroli granicznych.

Polegają one na tem, że szereg dowcipnych dżentelmenów o nieposzlakowanych manierach stara się wedle sił i możliwości zapomocą gołdziwej rozrywki urozmaicić podróż i, przedewszystkiem, skrócić drogę rozbawionym pasażerom. Dżentelmeni wchodzą co chwila do wagonów, budzą zaspanych mruków, rozbudzonym znacząco stąpają po nagniotkach, obłokują okuciami walizki i biusty, przerzucają fi-

glarnie w kufkach czystą i brudną bielizną, buciki, bułki ze szynką, skarpetki, podkory, książki i jaia na miękko. Obstawia to wszystko gorącą herbata z otwieranych termosów, poczem odbierają paszporty, stemplują, zwracają i odbierają, pytają troskliwie o cel podróży, o powód, a co porabie szan. małżonek? a czcig. matka? a koch. dziatki? — jednym słowem rozwłala towarzyskość i serdeczność niebywałą w dzisiejszych czasach złych zimier i gburowatych narowów.

Następuje miła zabawa towarzyska w „zimno-gorąco”.

Dżentelmen w zielonym mundurze pyta piękną i melodyjną mową czeską sztywnego pana z bródka:

— Małe cigareta?

— Nie mam — odpowiada sztywny pan z bródka.

Zielony dżentelmen szuka dy-

skretnie w kufrze, walizce, nesseserze. — W trakcie szukania przekonuje się całe coupé naocznie i z nieklamana radością, że starszy pan wozzi ze sobą zapasowy garnitur sztucznych zębów, jedno damskie dessous, tudzież inne artykuły toaletowe dyskretne i nie licujące z jego wiekiem, wyglądem i sztywnością.

— A tu?

— Nie mam.

Zimno — zimno — ciepło — ciepło — ciepło — na twarzach pasażerów maluje się wzrastające napięcie — gorąco!

— A to co? — pyta filuternie zielony czarnoksiężnik wyjmując z walizeczki małą paczuszkę owiniętą w nocną koszulę — niby nie wie, figlarz, że „to” jest właśnie setka egipskich.

— Brawo, brawo! — klaszcze całe coupé w zachwycie. Sztywny

pan z bródka, uszczęśliwiony jak dziecko. — daje fant.

Czeski dżentelmen kłania się skromnie i wychodzi. Jeszcze kilka drobnych rewizyjek, potem pani na lewo wyciąga z obfitego biustu sześć jedwabnych jumperów i ty-leż kolorowych obrusów na dwa-naście osób, patriarchy na prawo wyjmuje pięćset dolarów z prawej pończochy, a sztywny pan z bródka wydobywa z tylnych kieszeni spodni — siedem paczek egipskich. Teraz wiemy, dlaczego był taki sztywny i rozbawieni, w wymienionych humorach dojeżdżamy około południa do najmilszego — jak twierdzi jeden z moich przyjaciół — polskiego miasta: do Widnia.

We Wiedniu, o którym napiszę szerzej z okazji powrotu, zatrzymałem się tylko kilka dni. Dostałem tam bez trudności wzię włoską i za poradą lwowskich przyjaciół spot-

Nr. 9 Naokoło Świata Nr. 9

Wydawnictwo Gebethnera i Wolfa

Już wyzedł wru u je t w s z i e r o b c a.

Sprawy emerytalne.

Jak się przedstawia sprawa zjednoczenia Związków emerytów.

Dezorientacja wśród emerytów. — Dla czego fuzja dotychczas nie nastąpiła. — Komitet wybrany na wiece 11 stycznia br. podjął prace.

Lwów, 23. stycznia.

Od pewnego czasu sprawa istniejących we Lwowie Związków emerytalnych tak się pogmatwała, że ani interesowali emeryci nie orientują się, do którego Związku właściwie należą, ani prasa nie może wyznać się wśród licznych sprzecznych komunikatów przesyłanych jej ex praesidio.

Na zgromadzeniu Tow. emerytów przy ul. Pańskiej 1. 11, które miało miejsce w dniu 20. lipca ub. r., jak też na dwu wielkich wiecach, a to jednym emerytów państwowych, a drugim emerytów kolejowych, które się odbyły jesienią tegoż roku w Tow. Pedagogicznym na wniosek p. Antoniuka zapadła uchwała, aby dla skutecznego przeprowadzenia swych postulatów, nie rozdrabniać się na poszczególne grupy, ale utworzyć jeden wspólny związek, któryby mógł występować na zewnątrz, jako reprezentacja wszystkich wieloletnich rzesz emerytów Małopolskich.

Ponieważ jednak, jak wynika z komunikatów prezesów poszczególnych stowarzyszeń, fuzja ta dotychczas nie nastąpiła, zwróciwszy się do prezesa Antoniuka, jako do inicjatora mającego nastąpić połączenia, z prośbą o wyjaśnienie. Według tych wyjaśnień akcja utknęła z tego powodu, że ani prezes Tow. emerytów państw. p. Cholewicki, ani prezes Związku emerytów kolejowych p. Neuhof nie wykonali uchwał, zapadłych na powyższych wiecach i współdziałania w przeprowadzeniu już odmówili.

Gdy zaś do Tow. emerytów przy ul. Pańskiej mogą wedle statutu należeć tylko urzędnicy Polacy, z wykluczeniem niższych dykasterji i innych narodowości, zaś prezes Neuhof do swego związku przynależy tylko wybranych, przeto całe grono emerytów pozostaje poza nawiasem związków, które właściwie reprezentują tylko minimalną liczbę osób.

Wobec tego okazuje się konieczność stworzenia takiego stowarzyszenia, które stojąc na gruncie apolitycznym mogłoby zastępować interes wszystkich emerytów bez względu na stopień służbowy i narodowość.

Wiemych zaraz pierwszego dnia na „Grabanie“, (którzy równie jak i ja wybierali się do Włoch) kupiłem w „Lloyd Triestino“ książeczkę biletową t. zw. „biglietto differenziale“ prosto do Capri i odrazu z powrotem do Wiednia. Rada okazała się zbawienną i podaje ją dalej wszystkim mieszkańcom Lwowa. Po pierwsze bowiem wypadła taki kombinowany bilet na wielką przestrzeń, dzięki systemowi ulg na kolejach włoskich znacznie taniej, niż kilkanaście odpowiednich biletów na krótsze „sztreki“. Po drugie jest znacznie wygodniej i praktyczniej zgubić odrazu taki jeden bilet, niż gubić kilkanaście odpowiednich biletów. Po trzecie zaś jest faktem udowodnionym, że człowiek, który jedzie do Włoch, nigdy nie jest w stanie stwierdzić, ile ma właściwie „ze sobą“ pieniędzy, przewidzieć, dokąd tam zajedzie, jak długo zostanie i czy mu się wogóle zechce

Jak mordują komunistów w Rosji.

MASOWE TEPIENIE BO LSZEWIKÓW PO WSIACH.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“)

Pogranicze sow., 24 stycznia.

Z Moskwy donoszą: Na posiedzeniu „Cika“ (centralnego komitetu wykonawczego) ogłosił prezes „czrezwycyżajki“ Dzierżyński oficjalne dane, wedle których w ciągu ub. grudnia na obszarze Rosji sow. dokonano 83 morderstw na tle politycznym. W 68 wypadkach ofiarami napadów kontr-rewolucyj-

nych padli komuniści wiejscy, tj. urzędnicy, wydelegowani na wieś w celach partyjnych. Mimo wysiłków czekistów, zdołano znaleźć sprawców mordów politycznych tylko w 39 wypadkach, we wszystkich pozostałych wypadkach poszukiwania pozostały bezskuteczne.

Cyfry zaiste mówiące za siebie.

Wolny wybór pracy w Sowdepji.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“)

Pogranicze sow., 24 stycznia.

Z Moskwy donoszą: Ogłoszono nową wielką „reformę“, tym razem w dziedzinie wolności pracy. Mianowicie mocą wydanego obecnie dekretu rządu sowieckiego znosi się dotychczasowy przymus udzielania jakiegokolwiek pracy lub posad w fabrykach, przedsiębiorstwach prywatnych wszelkiego rodzaju wyłącznie za pośrednictwem urzędowych „biur pracy“. Ponieważ biura te, jako instytucje komunistyczne, udzielały roboty w pierwszym rzędzie sympatykom komunizmu, bez względu na ich kwalifikacje fachowe, to — rzecz ja-

śna — że dla szerokiej rzesz robotników, oraz inteligentów bezpartyjnych rynek pracy był faktycznie niedostępny. Ponadto przymus „Modyfi“ sie fatalnie na rozwoju przemysłu, handlu, oraz rzemiosł, gdyż każdy fabrykant i wszelkiego rodzaju pracodawcy nigdy nie dostawali tych pracowników, których woleli mieć, lecz takich, których biura pracy polecały z powodu ich zasług na polu komunistycznym. Za „samowolne“ zaś udzielanie pracy pracodawców surowo karano. Obecnie, tak pracodawcy, jak pracownicy otrzymują prawo wolnego udzielania lub przyjmowania pracy.

Krasnoarmiejcy dają życie za Trockiego.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“)

Pogranicze sow., 24 stycznia.

W Moskwie wykonano wyrok śmierci na 8 czerwonoarmiejcach, skazanych na rozstrzelanie pod zarzutem prowadzenia propagandy przeciwsowieckiej,

oraz naruszenia karności wojskowej. Wśród skazańców było kilku znanych działaczy komunistycznych, gorących zwolenników Trockiego.

W myśl uchwał ostatniego wielkiego wiece emerytów z dnia 11. stycznia br. organizacja taka ma być dokonana przy oparciu się na Związku kolejowców, rezerwowanych przez p. Antoniuka. W tym celu rozprężyć już swoje prace wybrany na powyższym wiece komitet wykonawczy, urzędujący przy ul. Kilńskiego 1. 3 parter.

Nowy związek ma obejmować sekcje emerytów państwowych, kolejowych i wojskowych.

Prezes Antonuk prosi nas nakoniec o pomieszczenie wyjaśnienia, że składki

zebrane na zgromadzeniu w dniu 30. lipca wpłynęły do kasy Tow. emerytów, reprezentowanego przez p. Cholewickiego, natomiast obecnie można się już wpisywać do Związku emerytów przy ul. Kilńskiego 1. 3. Po dokonaniu prac przygotowawczych komitet zwoła walne zgromadzenie, na którym będzie uchwalony nowy statut towarzystwa.

La gro z na cale Towarzystwa Sakoty Ludowej.

o Lwów. Czy kpi ów człowiek, czy pyta o drogę do Włoch?! Gdzież są te Włochy?!

Wybacz — piękna czytelniczko. Chciałem ci dać przedsmak tych wszystkich trudności, jakie czekać cię będą w twój podróżny poślubnej, zanim udzieli ci tych wszystkich rozkoszy i zachwyceń, jakie cię w twojej poślubnej podróży spotkają. Chciałem ci pokazać, jak wiele rzeczy mniej zajmujących trzeba znieść, przez wiele spraw nudnych i męczących trzeba się przegryźć i przeborykać, zanim rozewrze się przed twoimi oczyma ogromna błękitna dal włoskiego nieba i zaczernieją cyprysy i zabieleja marmurowe kolumny „forum romanum“.

Moja droga trwała wiele dni roztrzęsionych stukaniem wagonów i podartych zgielkiem podróży — tyś chciała tam być już po trzech fejle-

Proszę o głos!

EPIDEMJJA ZBIÓREK.

Lwów, 25. stycznia.

Człowieka, zmuszonego wieść przebywać poza domem i spotykać się z ludźmi w miejscach publicznych, do rozpaczy mogą doprowadzić uroczę lub mniej uroczę kwestarki, które z męczącą zaiste granicą goliwością uwadają się po ulicach i po lokalach publicznych z meszkami zbiórkowymi. Nagdzie nie możesz znaleźć ucieczki przed temi letnim kapłankami dobroczynności, które czyhają na ciebie na rogu każdej ulicy, wykona do najbliższego kącika w kawiarni czy restauracji.

Nie neguję, że są cele tak godne poparcia ze strony społeczeństwa, że nawet i pewna karota staje się uzasadnioną — jednakowoż zwracam uwagę, że środek zbyt często używany traci swą skuteczność, dlatego sądzę, że byłoby wskazane ograniczyć ilość zbiórek, a odnośnie pozwolenia, wydawać z wielką rezerwą, gdyż w przeciwnym razie stają się te ciężkie eksploatacje kieszeni publiczności tak niesympatyczne, że coraz więcej jest takich, którzy dają nocom znać, gdy tylko zdoła zobaczyć bodaj cię mieszka. W rezultacie pozostaje on coraz częściej próżny, nawet gdy chodzi o cel najpożyteczniejszy.

G.

Nieźródnanne w gatunku oryginalne

EL GAMEL

TUTKI DO PAPIEROSÓW

wyrobu 8.10

Ziedn. fabr. tutek i bibulek

HERLICZKA, BÉLDOWSKI WOŁOSZYŃSKI

W KRAKOWIE.

Znana zamek i to firma

BRACIA Z MAND

SKŁAD DR. EW. BUDOWL.

Lwów, Grodzka 12.

Zamówienia i większych przedsięwzięciach budowlanych.

Obok ul. Grodzkiej 423.

Czytaicie „Szutka“.

tonach? — wybacz piękna czytelniczko. —

Ale oto są już Włochy — zaraz będą.

Podaj mi piękna raczkę — powiodę cię na dworzec wiedeńskiej „Südbahn“. Będiesz pewna, że już naprawdę odjeżdżam. Widzisz — wsiadam do wagonu (drugiej klasy!) — wychylam się w podróżnej czapeczce, przez okno. Gwizdy konduktorów i trzask zamykanych drzwi. Na Boga — nie zbliżaj się zbyt blisko do pociągu, bo będzie nie-szczęście: mój odjazd znowu się opóźni... Gwizd lokomotywy — szereg fafcuchów — krzyki — ruszamy powoli —

Widzę twą piękną twarzyczkę — powiewasz ku mnie chusteczką i wołasz: A pász! A pász!

Już piszę:

(c. d. n.)

KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr.
Z dostawą na miejscu lub przesyłką
pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą
5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI.

Niedziela o 7.30 wiecz. „Lohengrin“
(30 proc. zniżki).

Poniedziałek „Pan Dyrektor“.

Wtorek „Madame Butterfly“ (50 proc.
zniżki).

TEATR MAŁY.

Niedziela „Świt, dzień i noc“ (z pp.
Dębicką i Orzechowskim — reż. Orze-
chowski).

Poniedziałek „Świt, dzień i noc“ (z
pp. Łazińską i Hierowskim — reż. Zy-
tecki).

Wtorek „Świt, dzień i noc“ (z pp.
Dębicką i Orzechowskim — reż. Orze-
chowski).

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela „Hrabina Marica“ (50-te
przedstawienie).

Poniedziałek „Hrabina Marica“ (50
proc. zniżki).

Wtorek „Radio-dziewczyna“ (pre-
mjera).

*

„Wesele Figara“. Opera nasza wy-
stępuje w przyszłym tygodniu z premie-
rą arcydzieła Mozarta „Wesele Figara“,
do którego dość dawno czyniono już
przygotowania. Strona muzyczna spo-
czywa w rękach p. Lehrera, reżyseruje
p. Mikołaj Lewacki.

Dzisiejsze tj. niedzielne przedsta-
wienie „Kopciuszką“ rozpocznie się wyjąt-
kowo o godz. 3. popoł.

50 proc. zniżka. Na niedzielne wieczor-
no przedstawienie „Lohengrina“, na
poniedziałkowe przedstawienie „Mada-
me Butterfly“ obowiązująć będą 50%
zniżki.

„Radio-dziewczyna“. We wtorek w
Nowościach odbędzie się już premjera
tej interesującej nowości, którą od dłuż-
szego czasu bardzo starannie przygoto-
wywał reżyser Tatrzalski. Operetka ta
typem swoim odbiega od licznych ope-
rettek ostatniego sezonu i powinna w
Lwowie zdobyć sobie wielką popular-
ność. Naturalnie, że nowość ta wyposa-
żona będzie znowu w bardzo piękne i
efektowne dekoracje, oraz obfitować
będzie w szereg ewolucji tanecznych po-
mysłu baletmistrza Fajszewskiego.
„Radio-dziewczyna“ w Wiedniu i Buła-
peszcie grana była przez szereg mie-
sięcy z ogromnym powodzeniem.

„Pan Dyrektor“. Teatr Wielki powtó-
rzy w poniedziałek komiczną farsę Bis-
sona w reżyserji Czarnowskiego. W tej
samej obsadzie, jaką widzieliśmy na ob-
chodzie jubileuszowym Okornickiego.

*

Biuro Koncertowe M. Tuerka:
Poniedziałek, 26. stycznia: Erika
Morin, wiolonistka. 517-3

*

Teatr Bagatela. Program obecny
od 16. stycznia: „Ciasteczki“ z repert.
Zielonego Śledzia. L. Urbańska — Ra-
diokoncert — Dagmar Hauzen Szwałowa
— Duet Barkarow — B. Bronowski.
„L. Illustration“, awantura w 5-ciu o-
brazach. Początek o godz. 8.15.

*

Wojewoda lwowski Dr. Paweł
Garapich objął z dniem 23. stycznia
br. urządowanie i będzie udzielał
audjencji w poniedziałki, środy i
piątki od godziny 12—14, zaś w in-
nych dniach tylko w sprawach
szczególnie pilnych i to wyłącznie
tylko dla przejezdnych.

Wiec sędziów i prokuratorów odbę-
dzie się dnia 1. lutego 1925, o godzinie
10 przedpołudniem, przy ulicy Batorego.
Porządek dzienny: Sprawa nominacji
p. Kirsta sędzią apelacyjnym we Lwo-
wie.

Zniżki dla emerytów. Związek zjedn.
emerytów (Kilińskiego 3) podaje, że
na legitymacje Związku uzyskują eme-
ryci 15 proc. zniżkę na pobór węgla gór-
nośląskiego pierwszej sorty, niżej cen
ustalonych. Również kilka firm konfek-
cyjnych i zakłajów dentystycznych,

Z sali sądowej.

Skazanie redaktora „Trybuny robotniczej“.

ADOLF LANGER DOSTAŁ 7 MIESIĘCY WIEZIENIA, KIZLYKA UWOL-
NIONO.

Lwów, 25 stycznia.

(y) Dzisiejszy dzień cały do późno-
go wieczora, z przerwą 2-godziną na
obiad, zajęty był na odczytywanie in-
krimowanych artykułów „Trybuny
Robotniczej“, przesłuchanie oskarżo-
nych, mowę prokuratora i obrońców. O
godz. 9 wieczór rozpoczęło się resume
przewodniczącego r. Angielskiego, które
trwało prawie godzinę.

Sędziom przysięgłym postawiono 13
pytań w kierunku zdrady głównej z §

58, podburzania do wojny domowej z §
65 i zaniedbania obowiązków redaktor-
skich z art. 3 ustawy prasowej.

O godz. 10.45 zapadł wyrok, skazu-
jący Adolfa Langerę za występki z §
305 na karę ścisłego aresztu przez 7
miesięcy oraz na wydalenie ze Lwowa
na lat 5. Kara aresztu została umorzona
aresztem śledczym. Drugi oskarżony,
Kizlyk, został uwolniony od winy i
kary.

Sąd uwolnił Jonasa Sprechera.

Zakończenie kilkuletniego procesu właściciela „drapacza chmur“ przy pl. Ma-
rjańskim. — Lokatorzy mieli rok, a zapłacili za trzy lata. — Dom, zbudow-
wany za 7½ miliona franków szwajcarskich.

Lwów, 25 stycznia.

(t) Wczoraj przed sędzią r. Malickim
odbyła się tylekroć odraczana rozpra-
wa przeciwko Jonasowi Sprecherowi,
właścicielowi lwowskiego „drapacza
chmur“ przy pl. Marjańskim. Jak wiado-
mo, Sprecher skazany został przez obie
instancje sądów lwowskich za lichwą
wojenną i udaremnienie egzekucji na 2
miesiące ścisłego aresztu i grzywnę. Na
skutek odwołania obrońcy adw. dra Pie-
rackiego Sąd najwyższy w Warszawie
polecił przeprowadzić ponownie rozpra-
wę w I instancji. Dwa lata trwający
proces wczoraj skończył się pomyślnie
dla oskarżonego.

Prokurator Hryniewiecki, w końcu-
wym przemówieniu zreasumował zarzu-
ty, czynione Sprecherowi i wyliczył ka-
rygodne czyny, znamięnujące lichwę.
Lokatorowie płacili czynsze przez trzy

lata, mieszkali zaś tylko przez rok. Zmu-
szeni byli przytem kończyć budowę do-
mu Sprechera, który po roku wypowie-
dzał wszystkim mieszkańcom. Jeżeli na-
dal tam mieszkają, to zawdzięczają to
jedynie obawie Sprechera przed karą.

Obrońca adw. dr. Pieracki przedsta-
wia cyfrowe dane, udowadniające, iż
wzięte przez Sprechera pod rozmaitymi
tytułami od lokatorów kwoty, nie sta-
nowiły nawet 2 proc. od wkładów przezeń
na budowę poczynionych. Koszt budo-
wy wynosił 7.483.000 franków szwajc.,
suma kwot pobranych od lokatorów wy-
nosi 116.000 fr. szwajc.

Sędzia r. Malicki po półgodzinnej
przerwie ogłosił wyrok uwalniający o-
skarżonego od winy i kary. Prokurator
Hryniewiecki zgłosił zażalenie nieważ-
ności.

Niewyjaśniona tajemnica samobójstwa na cment. Łyczakowskim.

Samobójstwo, czy zbrodnia? — Co wykazała sekcja zwłok? — Zagadkowe zni-
knięcie rewolweru. — Aresztowanie kilku robotników pod zarzutem kradzieży
broni.

(t) Dochodzenia policyjne nie wy-
świetliły dotychczas należycie zagadko-
wej tragedji, jaka się rozegrała w nocy
z 20 na 21 stycznia na samotnej ławce
cmentarza Łyczakowskiego. Przesłucha-
no około 25 osób, które miały jakakol-
wiek styczność ze śp. Romanem K., nie
zdołano jednak wpaść bodaj na zniko-
my ślad motywów jego śmierci. Proto-
koly przesłuchań, obejmują już spory
foljant i zawierają mnóstwo plotek, mniej lub
więcej związanych z życiem śp. R. K.,
wysyłki policji pozostają jednak bezow-
odne. Po otrzymaniu z Instytutu medycy-
ny sądowej protokołu obdukcji zwłok

denata, wedle którego kula rewolwero-
wa przeszła przez kość policzkową w
górze i ugrzęzła w mózgu, zdecydowano
się przyjąć, iż zachodzi tu wypadek sa-
mobójstwa. Przy sekcji zwłok ustalone
również, że w żołądki denata nie było
alkoholu. Nie wiadomo też, do kogo na-
leży znaleziona obok zwłok na ławce
rękawiczka i skąd śp. Roman wziął re-
wolwer oraz, gdzie się rewolwer ten
podział. Robotników, pracujących pod-
ówczas na cmentarzu, jako podejrz-
anych o kradzież rewolweru, odstawiono
do więzienia sądu karnego przy ul. Ba-
torego.

zgłosiło udzielenie znacznych zniżek, e-
wentualnie spłaty ratalne.

Uniwersytet Ludowy urządza 25 bm.
o godz. 11.30 w południe w sali kina
„Marysieńka“ pl. Smolki 5 poranek, na
którym wświetli wspaniały dramat w
7 aktach pt. „Tragedja wśród lodowców
i śniegów“ (Lawina).

Rozsyłka zaproszeń na Bal Prasy
rozpoczęła się już w ostatnich dniach.
Ze względu na zmiany jakie mogły zajść
w ciągu roku w adresach oraz brak do-
kładnych adresów wielu mieszkańców,
komitet uprasza wszystkich, którzy
chcieliby wziąć udział w Balu, o poda-
nie swych adresów w Sekretarjacie Ka-
syna i Kola Lit. Art. Komitet zauważa
z naciskiem, że bez zaproszeń bezwa-
runkowo nie będą wydawane bilety
wstępu.

Komitet budowy II. Domu Techników
we Lwowie urządza kwestę pod postą-
cią sprzedaży „Pudełek szczęścia“ w

dniach 31 stycznia, 1, 2, 3 i 4 lutego br.
na ulicach miasta w cenie 1 zł., kupują-
cy zaś znajdzie w co 10-tym pudełku
bron na cenno i mile niespodzianki, któ-
re można oglądać wcześniej na wysta-
wie firmy Wronski, pl. Marjański. Do-
chód przeznaczony jest na budowę II-go
Domu Techników we Lwowie.

Członkowie honorowi P. T. M. Człon-
kami honorowymi Polskiego Tow. Mu-
zycznego zamianowało odbyte na dniu
22 bm. Walne zgromadzenie wicepreze-
sa tegoż Tow. p. dra Ignacego Dembow-
skiego oraz długoletniego członka Wy-
działu p. dra Zygmunta Kulczyckiego.

Włodzimierz Gajdarow i Olga Gzow-
ska we Lwowie. Ulubieniec kobiet, zna-
komity artysta teatru Stanisławskiego
w Moskwie i słynny aktor filmowy Gaj-
darow, znany z filmów „Hrabina Pary-
ż“ i „Piękna Helena“, wystąpi wraz z
Olga Gzowska, artystką teatru Stan-
isławskiego z jedynym gościnnym kon-

certem we czwartek 29 bm. w sali kin-
owej (Filharmonja). W programie:
Melodeklamacja, śpiew, II. akt dramatu
Andrejewa „Życie człowieka“, taniec i
wiele innych. Przeprowadzą biletów w
firmie B. Polonickiego (ul. Kl. Tańskiej.)
(t) Echo tragicznego wypadku w Za-
kładzie wychowawczym Sacre-Coeur.
Przesłuchane przez policję p koleżanki
tragicznie zmarłej śp. Aliny Bartoszewi-
czówny podały, że na chwilę przed u-
padkiem figury, bawiac się piłką i bie-
gając dookoła figury, objęły ją wraz z
śp. Aliną rekami, wskutek czego figura
zachwiała się. Koleżanki odskoczyły, śp.
Alina pozostała na miejscu i w kilka
sekund figura zwała się na nią. Dziś
przyjechali z Warszawy rodzice tragi-
cznie zmarłego dziewczęcia.

(t) Odezwy komunistyczne rozlepił
wczoraj w nocy jakiś osobnik na me-
rach w III. dzielnicy. Odezwy podpisa-
ne są przez „Związek młodzieży komu-
nistycznej Ukrainy zachodniej“.

(t) Fała oszustów, pochodzących z
zagranicy, zalała w ostatnich czasach
Polskę. Niemal codziennie ogłasza poli-
cja śledcza ostrzeżenia na podstawie
doniesień osób poszkodowanych. Mię-
dzy innymi grasuje po miasteczkach ja-
kiś osobnik, przedstawiający się za re-
prezentanta nieistniejącej wiedeńskiej
firmy E. Schapirer. Herrenwäsche-Fa-
brik, Wien VI. Mariahilferstrasse 35,
który zbiera zamówienia na bieliznę i
pobiera zaliczki.

(t) Bezdomna matka, 23-letnia Jette
Schneiderównę, pochodzącą z Bucza-
cza, znalezione w nocy na ulicy siedzą-
cą z maleńkim dzieckiem. Chwilowego
przytułku udzielono biednej kobiecie w
aresztach policyjnych.

(t) Fałszywe 10-złotówki przyłapała
powiatowa komenda żandarmerji w Tre-
stepie (Czechosłowacja) i uwiadomiła o
tem komendę policji polskiej w Ja-
blonce.

(t) Usiłowane zabójstwo. 31-letni
Emil Koziański, zam. w Rzęśnie Ruskiej,
w sprzeczce z gospodarzem tamt. Ja-
nem Hołowką strzelił dwukrotnie z re-
wolweru do syna Hołowki, Stanisła-
wa, raniąc go w rękę. Sprzeczka po-
wstała z powodu romanu, który Koziań-
ski prowadził z żoną Hołowki, z Kata-
rzną. Koziańskiego aresztowano i od-
stawiono do więzienia sądu karnego
we Lwowie.

(t) 2 napady rabunkowe. Na drodze z
Podjarków do Romanowa w pow. miko-
łajowskim napadło wieczorem na dwóch
kupców z Mikołajowa trzech uzbrojo-
nych w karabiny bandytów. Ci sami
bandyci napadli na teże drodze w go-
dzinę potem na dwóch innych kupców
mikołajowskich. W obydwóch wypad-
kach przeprowadzili rewizję fur i kie-
szemi kupców i niczego nie zabrali. O-
bława policji nie dała rezultatu.

Rewolwerem groził. Odnosił do no-
tatkę pod powyższym tytułem we wczor-
niejszym numerze „Gazety Por.“ prosi
nas o zaznaczenie p. Zygm. Przeździeł-
ski, malarz z Kleparowa, że na ul. Syk-
kustuskiej spotkał poszukiwanego przez
siebie przez długi czas handlarza suk-
nem Szafrana, którego za oszustwo oddał w
ręce posterunkowe. Po spisaniu
protokołu na policji, obaj udali się do
domu.

Na karnawał!

JEDWABIE, chiffon-valoury,
markizety i t. p.

poleca firma

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI
Rynek 32. 8560 Rynek 32.

Radjo-Odbiorniki

marki L. M. ERICSSON, Stockholm,
wzmocniaczo, głośniki oraz
wszelkie części składowe

posiada na składzie 538

Biurowisko komisowo-reprezentacyjne
T. KOROLCZUK
Lwów, 3-go Maja Nr. 19.

PODRABIANA PIĘKNOŚĆ.



Sensacje dnia budzi produkująca się obecnie w jednym z kabaretów wiedeńskich uroczą artystką Barbettę. Jej niezwykła uroda i doskonałe kształty rozpalają wyobraźnię wszystkich donżuanów Wiednia. W istocie jednak owa piękna diva jest — mężczyzną, który tak udoskonał sztukę udawania niewiasty, że wprowadza w błąd nawet „znawców“

Ze świata.

Kłopotliwy prezent.

Nieprzyzwoita fontanna belgijska.
Paryż, w styczniu.

(+) Miasto Paryż otrzymało niedawno od gminy Brukseli cenny podarunek w postaci brązowego posągu, wyobrażającego całkiem nagiego pastuszka. W dołączonym piśmie wyrażone było życzenie, by rzeźbę ustawiono jako ozdobę wodotrysku na jednym z placów Paryża.

Poważna rada miejska zakłopotana się niemało. Wprawdzie posąg był niezwykle ndatem dziełem sztuki, ale... nie miał nawet listka figowego, a w dodatku wodotrysk wypływał z takiego miejsca, że musiał budzić zgorszenie.

Pokazało się, że cnotliwi Belgowie mają jednak swobodniejsze pojęcie o moralności, niż rozwicli Paryżanie. Figurę naprzód próbowano umieścić na kilku mniej ludnych placach Paryża. Wszędzie spotykano się z protestem. Tu np. spacerują licznie mamki z dziećmi, tam znów jest w pobliżu kościoła, gdzieindziej szkoła żeńska i t. d.

Nieszczęsny pastuszek brązowy musiał narazie spocząć w piwnicach ratu za, zanim mu wyznaczą miejsce, gdzie będzie mógł spokojnie spełnić swe wododajne zadanie...

Przygotowania do wystawy paryskiej. Zbliżający się termin otwarcia Międzynarodowej Wystawy Nowoczesnej Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu 15. kwietnia br., zastaje cały Paryż w fazie gorączkowych przygotowań. Pawilon polski, którego zreby już się wznoszą, znajduje się w „Ulicy Narodów“, między pawilonami Szwecji i Holandji. Inne

Sahara pod wodą.

Lwów, 25 stycznia.

(p) W obecnych czasach nie tylko ludzie ale przyroda wywraca lizwne koziolki — wypowiedzi posłuszeństwo dotychczasowemu porządkowi rzeczy.

Ne można dziś wierzyć ani ziemi, ani latu, ani morzu, ani nawet... piaskom Sahary. Pustynia ta była przez wieki symbolem suszy, przedmiotem tytu poematów i legend, opartych właśnie na braku wody w tych „brzyzmach, piaszczystych przestrzeniach, przez które dniami całymi o suchych jądłach ciągnęły karawany, zanim natrafiły na wąły strumyczek cienistej oazy...

Jak wiadomo, automobilistyka francuska postawiła sobie za cel zdobycie Sahary a raczej drogi

przez Saharę do żyznych okolic Afryki środkowej. Zbudowano w tym celu specjalnego typu ciężki, mogące przebywać pokłady i wydmy lotnych piasków pustynnych. I c forsowną ekspedycję próbną spotkała nielada niespodzianka. Musiano zawrócić w samym sercu pustyni, z powodu zbiorowisk wodnych, które się tam zebrały wskutek gwałtownych opadów. Ekspedycja była zmuszona okrążyć to jezioro, kierując się na część pustyni znacznie bardziej uciążliwszą niż Sahara, gdzie góry i przepaści piaszczyste wznosiły się i opadały w ostrych stokach, przyczem trz ba było nalożyć 8 tysięcy kilometrów drogi.

Walka o moralność w Rzymie.

Rzym, w styczniu.

Rzymskim bojownikiem moralności, Luigiema Luzzatti i t. d., którzy chcą uwolnić Rzym od wszelkiego grzechu, przyszedł niedawno z pomocą niespodziewany sojusznik, operujący argumentami, znacznie bardziej przekonującymi, niż najdłuższe kazanie.

W Tabarynie na Via Burgognone huczało i wrzało bujnym, gorączkowym i tętnem życie nocne. Przez całą noc zgrzytały i trąbiły auto-mobily w wąskiej ulicy, a w lokalu samym Bicchus wywijał z Wenerą najbardziej zawrotny taniec modny przy ogłuszających dźwiękach jazz-bandu.

Dopiero o szarym świcie opróżnił się lokal. Ale gdy zgrani zabawa i winem goście wyszli na świeże powietrze, lunął na nich agle z góry lodowaty deszcz — usz porczywy i nieustanny, mo-

gący zmrozić najgorętsze uczucie i zapaly. W oknie pierwszego piętra widać było starszego pana, w szlafmycy na głowie, z sikawką w ręce, a demonicznie uśmiechem na twarzy. Co zrobisz? Panowie chwycili za kamienie i zaczęli bombardować starego, który nieustraszony trwał w swej moralnej czynności chłodzenia niemoralnych zapalów z wazonów i innych naczyń, napełnionych wonną i mniej wonną cieczą.

Nie wiadomo, jak prawa się skończyła; prawdopodobnie policja zawiadzana przez edukowane tak niemile towarzystwo, nie zrobiła sympatycznemu staruszkowi, który w tak oryginalny sposób zabawił się w stróża moralności rzymskiej. Naczynia porcelanowe bowiem, których używał stały w służbie moralności.

przestrzenie, które zajmuje Polska: w Galerii na Inwalidach i w Grand Palais, gdzie sąsiaduje z Danią, Japonią, Holandją, częściowo z Włochami, czekają na przyjazd polskiej delegacji, która na podstawie opracowanych już szczegółowo planów, zarządzi potrzebne roboty celem przyjęcia eksponatów. Projekty polskiego pawilonu i urządzenie innych przestrzeni wystawowych, wzbudziły w Paryżu wielką ciekawość i oryginalnością koncepcji żywe zainteresowanie.

Wielka defraudacja w konsulacie nowojorskim. „Echo Warszawskie“ podaje wiadomość z N. Jorku, że niejaki Marski, kasjer tamtejszego konsulatu polskiego, grając na giełdzie pieniężni urzędowemu popełnił defraudację w wysokości 70.000 dolarów i zbiegł. Ministerstwo spraw zagr. wysłało do N. Jorku gen. inspektora konsulatów, Bilińskiego, celem wdrożenia śledztwa.

(+) Rabunki wojenne wychodzą na jaw. Podczas okupacji austro-niemieckiej z konaku (palacu królewskiego) w Belgradzie zrabowano szereg cennych obrazów, mebli, dywanów itp. W Rómiestadt na skutek donosu żandarmerji uwięzła cztery osoby, m. i. pewnego oficera, pod zarzutem zrabowania historycznego obrazu wielkiej wartości. Szczegóły są trzymane w tajemnicy.

Pruska sprawiedliwość jest nieublagana. Dowiedzi tego fakt aresztowania przez policję w Münsterburgu owego chłopca, który spowodował aresztowanie masowego mordercy Denkego. Ponieważ jednak, jak sam zeznał, przyszedł do Denkego żebrać, więc został za to zamknięty.

Rebelia uczniów. W Drumbeller (Kanada) dzieci szkolne odmówiły spiewania hymnu angielskiego i nie chciały oddać ukłonu królowi W. Brytanii. Uczyni-

ły to, jak się okazało, z polecenia rodziców, którzy nie życzyli sobie „militaryzacji“ szkoły.

(+) B. premier Asquith poraz czwartego odrzucił ofiarowany mu tytuł księcia Oxford.

Ryszard Strauss, definitywnie ustępuje z kierownictwa opery wiedeńskiej.

(+) W zarządzie wiedeńskiego „Hofburgu“ odkryto wielkie nadużycia. Skompromitowany ministerstwa robót publ., Martini, oraz kilku innych urzędników.

Wiek ziemi obliczył amerykański prof. Lane, na podstawie doświadczeń z radjum — na 1.600.000 lat.

Telefon Włochy — Ameryka. W Ancio rozpoczęto zakładanie kabel, który nawiąże połączenie telefoniczne z Hiszpanią, a dalej z N. Jorkiem i Buenos Aires.

(+) Półmilionowa armia dzieci-kalek. Wedle statystyki w Stanach Zj. znajduje się ponad 460.000 kalek w wieku dziecięcym. Stanowi to w stosunku do ogólnej liczby ludności procent ogromny.

(+) „Zygryd“ Wagnera w Warszawie. Opera warszawska wystawiła to (przygotowywane pono od 3 lat) dzieło, które zdobyło sobie od razu powodzenie. Główne role kreowali pp. Sowilski, Zbońska i Freszel.

Apel do dobrego serca Lwowa.

Sierota po urzędaliku państwowym, chceć pomóc matce w wychowaniu liczego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczna a rychła. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 31.)

Statystyka pożarów w mieście Lwowie za rok 1924.

Lwów, 22 stycznia.

Wedle statystyki prowadzonej w kancelarii naczelnictwa miejskiej straży pożarnej we Lwowie czynna była straż pożarna w roku 1924 przy 386 wypadkach pożarów, a to: 1 zbi rowy, 19 dachowych, 49 pokojowych, 17 sufitowych, 14 piwnicznych, 214 kołnionych, 23 innych; nadto było 34 fałszywych alarmów, a w 10 wypadkach ratowano życie ludzi i zwierząt. Według dzielnic przedstawia się statystyka następująco:

W I. dzielnicy 37, w II. dzielnicy 39, w III. dzielnicy 98, w IV. dzielnicy 42, w V. dzielnicy 119, w VI. dzielnicy 38. W okręgu poza granicami gminy m. Lwowa czynna była m. straż pożarna na Zamarstynowie 6 razy, Hołosku małym 2, Lewandówce 2, Marjówce 1, Lesienicach 1. a na Zniesieniu 1 raz.

Przyczyną pożarów było w 2 wypadkach podpalenie, 50 nieostrożność, 40 wadliwa budowa, 2:3 nieczyszczenie kominów, 1 eksplozja, 1 elektryczność, 33 nieznaną przyczyną. Pod względem rodzaju budynków były pożary w 316 budynkach mieszkalnych, 4 gospodarczych, 6 fabrycznych, 7 składach względnie sklepach i 13 innych. Co do konstrukcji budynków pożar powstał w 326 budynkach murowanych, 19 drewnianych, czego 317 budynków było krytych blacją, 11 dachówką, 1 gontami, 12 papą i 5 siłnami. W stosunku do własności budynków wybuchł pożar w 6 budynkach względnie obiektach wojskowych, 4 rządowych, 5 kolejowych, 8 ogólnych i 363 prywatnych.

Do akcji ratunkowej użyto 1717 strażaków, z czego było 1588 zawodowych, a zgł. siło się z pomocą 129 ochotniczych, to że Straż kolejowej 39, ochotnicze Lwawandów 34, Zamarstynów 14, Lwów 11, Zbyska 9, Kieparów, Zniesienie, Malechów 6, a Hołosko 4, następnie 5:2 par koni i 60 inji wężowych o długości 28:5 metrów wężu. Oprócz tego uczęli Straż pożar a asystencji przy 2490 wypaleniach kominów, służbę bezpieczeństwa w teatrach, kinoteatrach, i t. p. pełniło 8819 ludzi, z czego 1952 podoficerów, a 6867 strażaków. Urzędnicy Straży w ciągu ubiegłego roku uczestniczyli w 180 komisjonalnych oględzinach nowo powstałych przedsiębiorstw. Załatwiono 902 pism urzędowych. Przeciętny stan korpusu wynosił 3 urzędników, 12 podoficerów, 53 strażaków i 10 w. żalców.

NADESLANE.

Z p wodu nieporozumień, zdarzających się jeszcze ciągle wskutek brzmienia mego n zwiska w firmie „Akcyjne Towarzystwo Elektryczne przedtem Sokolnicki & Wiśniewski“, ogłaszam, że z firmą tą od lat dwunastu nie mam nie wspólne go i że jestem od niej zupełnie niezależny.

Inż. G. Sokolnicki

490 Profesor Politechniki Lwowskiej.

Wśród pism

i książek.

Lwów, 25. stycznia.

(fp.) „Świat kobiecy“ (Rekord) nr. 2. Trzeba przyznać, że sympatyczne to wydawnictwo idzie ciągle po drodze rozwoju, a każdy numer następnym jest lepszy, żywszy i barwniejszy od swego poprzednika. — Zeszyt karnawałowy „Świata kobiecego“, który mamy przed sobą, wziął prawdziwy rekord nad poprzednimi „Rekordami“. Przynosi wspomnienia rewji mody karnawałowej, „Sztuki z Algieru“, salomową komedię „Dwa sposoby“, ilustr. sprawozdanie z paryskiego balu artystów polskich, Teatry, d. c. powieści „Bez czego żyć nie można“, pokaz mody u Poireta, „Przed balem“ — co robić, by pięknie na balu wyglądać, — „Problem sukni balowej“ — jak mieć kilka toalet z jednego fourreau“, — „Na czym polega wychowanie“, — „Nie wolno zabijać iluzji“ — czy karmionować usta? — kurs szycia. — Rzeczy praktyczne: O piórach strusich, zmodyfikowanie sukni, czapczka z futra, jumper, — „Jak pościelić łóżko?“ (z 5 rytykami), Dobra gospodyni, Roboty ręczne: 13 wzorów, w tem ozdoby karnawał., dołączony arkusz wzorów, robót ręcznych do prasowania.

„Mażyba“. Wyszedł numer drugi i zawiera arykuly następujących autorów: Matka Battistini: „Z mych wspomnień“, Maria Laba: „Na grób Pucciniego“ Emil Młynarski: „U źródeł przesilenia operowego“, Lucjan Kamiński: „Legenda Bałtyku“ opera narodowa F. Nowowiejskiego. Prof. dr. Chybiński poddaje analizie nowe publikacje dr. Reissa. Numer zawiera ponadto bogaty dział bieżący, przegląd prasy krajowej i zagranicznej, kronikę i biuletyn Pols. Tow. Muzyki Współczesnej. W dziale ilustracyjnym: Portrety Pucciniego, Bakstuniego, Labji zdjęcia z „Legendy Bałtyku“ i „Carmeny“, promocji honorowej I. J. Paderewskiego i inne. W dodatku nutowym nowy „Prélude“ Ludomira Różyckiego. Numer zawiera 60 stron i kosztuje 1 zł.

„Zycie Techniczne“ (numer styczniowy) wyszło w zwiększonej objętości i zawiera bardzo urozmaicony i ciekawy materiał. Z artykułów na plan pierwszy wybijają się cenne uwagi inż. Jerzego Nohaya „O korzyściach pracy społecznej“ i art. stud. And. Araby „O reorganizację wyższego szkolnictwa technicznego“. Ten ostatni artykuł ze względu na szereg zupełnie nowych i śmiałych myśli omówimy osobno. Ponadto zawiera „Zycie Techniczne“ artykuł redakcyjny, Art. Sanoicy „Związek Narodów (c. d.)“, J. Lambora „Sity wodne Francji“, Al. Hlibowickiego o stoczni gdańskiej, M. Nunberga „Kilka ważnych rzeczy w hodowli lasu“ (c. d.), Kilka uwag o szkolnictwie amerykańskim, inż. Stankiewicz „Echa wyścisk absolw. inż. las. w Gorgany“, obszerny i fachowo prowadzony dział lotniczy i przegląd naftowy, kronikę, recenzje, komunikaty i wreszcie dobrze zapowiadająca się inowacja — dział literacki. — Swoją IV rok rozpoczyna „Zycie Techniczne“ pod dobrimi auspiciami nadzwyczajnego rozkwitu.

Miesięcznik „Sztuki Piękne“ nr. 4 z dnia 15. stycznia 1925 pod redakcją prof. W. Jarockiego ukazał się w handlu. Interesująca treść: Podhorce (napisał dr. Adolf Szyszko-Bohusz), Pięć obrazów galerji podhorcekiej (napisał dr. Jerzy hr. Mycielski i dr. Stanisław Świerż); Nowsza architektura Krakowa i Warszawy (napisał inż. arch. Wacław Krzyżanowski); Rach artystyczny i muzealny w Rosji (napisał dr. Marjan Morełowski). Zdobia go 2 planse rotogravjurowe i 38 reprodukcji jednobarwnych. Cena egzemplarza 5 zł.

„Tygodnik Ilustrowany“ od Nowego Roku powiększył objętość i rozszerzył dział aktualności, ilustrowanych fotografią i opisem. Zwrócono również większą uwagę na dział sztuki plastycznej, reprodukując dzieła malarstwa dwutonowymi farbami. „Tygodnik“ roz-

poźnie druk największego arcydzieła Conrada-Korzonowskiego p. t.: „Nostramo“, prócz tego Ferdynanda Gostla „Z dnia na dzień“. Dwa pierwsze numery tegoż:ocne przyniosły blisko 100 ilustracji i fotografii aktualnych z całego świata.

Trzeci zeszyt „Świata“ zawiera prace szeregu wybitnych pisarzy, a w dziale aktualnym fotografie z wszystkich najważniejszych wydarzeń tygodnia. Belestyycznie „Świat“ jest obecnie najbogatszym piśmie w Polsce.

Rzeczy ciekawe.

„Dziś człowiek“ w Przemyślu.

Sensacyjna „bujda“ warszawskiego dziennika.

Przemyśl, w styczniu. Hebrajski dziennik warszawski „Hajom“ w nr. 13 ze stycznia b. przynosi istotnie fantastyczną wieść z Dubna, jakoby obecnie w Przemyślu z jednego z fortów wyszedł człowiek ślepy, obrosły od głowy do stóp włosami, który jako był żołnierz rosyjski miał zrek mo wraz drugim towarzyszem broni, również żołnierzem ros. żydem, oraz 50 koniami, w marcu 1916 schronił się tam po odbiciu Przemyśla przez wojska austriackie. Obecnie oswobodzony miał opowiadać iż towarzyszył jego umar, a z 50 koni pozostały tylko dwa przy życiu.

U nas o tem nic nie wiadomo, ale to niewątpliwie gontwa z entacją dzennikarką lub niemieczny wybryk wybujałej fantazji korespondenta—powyżzego dziennika — z Dubna.

Nowa „fabryka“ 50-groszówek.

Rawa, w styczniu. (i) Przed tygodniem aresztowano w Rawie niakiego Władysława Kalińskiego pod zarzutem puszczenia w obieg fałszywych 50-groszówek. Ponieważ przy rewizji w mieszkaniu Kalińskiego nie połączono anego nie znaleziono, puszczonego Kalińskiego na wolność. Organizacje policyjne nie przestawały jednak mieć go na oku. Po paru dniach zarządzono w mieszkaniu Kalińskiego powtórna rewizję. W chwili wejścia władz Kaliński zajęty był właśnie wyrabianiem fałszywych 50-groszówek. W pracy pomagał mu niejaka Franciszka Andrzejowska wraz synem swym Stanisławem, zajmując się szlifowaniem wybijanych monet. Policja skonfiskowała całą „fabryczkę“ oraz pokaźny zasobnik sfałszowanej gotówki, całe zaś towarzyswo zostało osadzone w areszcie.

Co stracił, tego nie odzyska...

Piotrków, w styczniu. (i) Onegdaj odbył się przed sądem w Piotrkowie proces rozwodowy między drem Wacławem Sienickim z Radomska i jego żoną Rebeką z domu Zarzewską. Przed 4 miesiącami przeszedł był dr. Sienicki na judaizm, by móż poślubić pannę Zarzewską, w której pomimo posiadania żony i dwojga dzieci, zakochał się na zabój. Dr. Sienicki został obrzezany i pojął za żonę swój ideał. Onegdaj po 3

godzinnych, ożywionych pełtrakacjach u rabina, małżeństwo rozszło się i dr. Sienicki wrócił do swej pierwszej żony.

Z życia ekonomicznego.

Giędy obce.

BIELDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn 24 b. m.

	Przekazy	Gotówka
Waryż	28-10	28 00
Londyn	24-87 1/2	24 85 1/2
Nowy Jork	5 18	517 1/2
Warszawa	100 00	99 00
Belgia	26 60	26 40
Łochy	21 42	21 37
Hiszpanja	74 00	73 25
Holandja	209 20	208 70
Berlin	1 23 4	1 23 2
Wiedeń	73 10	72 80
Sztokholm	139 75	139 25
Oslo	79 50	79 00
Kopenhaga	92 75	92 25
Sofja	3 80	3 70
Madaga	15 55	15 45
Madapeszt	0 72 5	0 71 5
Belgrad	8 55	8 35
Wenecja	8 90	8 70
Konstantynopol	2 85	2 75
Bukareszt	2 80	2 70
Helsingfors	13 10	12 95
Buenos Aires	199 00	196 00

Obroty pozagiędowe

Lwów, 24 stycznia.

Dziś tendencja zniżkowa. Obrót słaby i tylko w dolarach.

Dolary ameryk. 5:17 do 5:17 1/2, I. kanad. 5:4 1/2 do 5:14 1/2.

OGŁOSZENIA.

Małżeństwa

BACZNOŚCI Panie i Panowie, chcąc wstąpić w związek małżeński, udajcie się z zaufaniem do najlepszego Bura pośrednictwa Marcjaka w Przemyślu, Słowackiego 100. Fotografie i podwójne znaczki poczt. przysłać. Biuro ma kandydatki i kandydatów z różnych sfer inteligencji, kupiectwa i różnej narodowości Bogaci i mniej zamożni mogą znaleźć szczęście. Dyskrecja ścisła. Setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. 6966-?

Posady i prace

RUTYNOWANY buchalter, bilansista, z dłuższą praktyką w różnych przedsiębiorstwach, Spółkach akcyjnych, poszukuje posady. Pię-wszorzędne referencje. Zgłoszenia pod J. T. do Administracji „Gazety Porannej“, 5

Bilansy roczne oraz przewalutowania według ostatniego rozporządzenia ministerjaln. porządza rutynowany buchalter-bilansista. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Bilansista“

MEŻCZYZNA Polak, w sile wieku, pilny, trzeźwy, zyciowy, szuka posady do pp. lekarzy, adwokatów lub innych, jako woźny, służący, świadectwa najlepsze. Łaskawe zgłoszenia Administracji pisma „Pracowity“, 514-4

TOWARZYSTWO akcyjne poszukuje organizacyjnie wyrobionych i rzutkich reprezentantów na następujące miasta: Stanisławów, Stryj, Przemyśl, Drohobycz, Sambor, Brody, Tarnopol. Kaucja 300 zł. wymagana. Oferty wraz z życiorysem nadesłać do Administracji, Lwów, ul. Senatorska 6. pod „Generalna Agencja“. 468-6

Nauka i wychowanie

POTRZEBNA FRANCUSKA do nauki francuskiego. Godzina dziennie. Warunki do Administracji pod „Konwersacja“. 532

UKOŃCZONA seminarzystka poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod „Matura“. 501-2

Mieszkania, lokale, sklepy

NIEMIRÓW—ZDRÓJ, Willea dwupiętrowa, umeblowana, w najpiękniejszym położeniu leśnym, słonecznym, 11 pokoi, 6 werand obszernych, 2 kuchnie w osobnej ulicynie do wynajęcia na pensjonat na sezon letni. Wiadomość Lwów, ul. Obertyńskich 8, mieszkanie 9. 525-3

3 lub 2 POKOJE z kuchnią lub bez poszukiwane na biuro. Szybkie zgłoszenia nadesłać do Administracji, Senatorska 6, pod „A. S“. 515-6

POKOJU na biuro z osobnym wejściem w okolicach ul. Senatorskiej, ul. Akademickiej, Fredry, Łozińskiego itp. poszukuje. Zgłoszenia w Administracji.

Kupno, sprzedaż, zamiana

DROHOBYCZ. Piękne gospodarstwo o 5 morgach najlepszej roli i z dobrymi obszernymi budynkami tanio do sprzedania. Friedman, Drohobycz, Marjaska lub dr. Wiktor Słoniewski, ul. 3. Maja nr. 21. 543-3

W MAJATKU ORANIE, p. Włodzimierz Wołyński jest do zbycia 1.500 ctn. metr. słomy i 500 siana. Szczegółowa wiadomość na miejscu. 534

TARTAK w Wielkopolsce bez konkurencji, w lesistej okolicy zaraz do sprzedania. Oferty „Par“, Poznań, Ratajczaka 8 pod 53.41. 537

Rozmaite

MARKIEL ELJASZ, rok 1894, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 532

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smuły, Chmielowski 5. telefon 1598. 480-3

Lekarz-Dentysta

Dr. Jakób Grob
8654 Lwów, Legionów 37.

MŁYŃSKIE MASZYNY, Kamienie, Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gatry, Piły, Gazy, Pasy, Gurty, Transmisje, Waży, Pompy, Armature, Narzędzia na dogodny spłaty poleca „PILOT“. Lwów, ul. Batorego 4. — Oddziały w Tarnopolu i Podwoleczyskach. — Techniczna porada bezpłatnie. 6598a-15

Maszyna drukarska

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.

Biłsza wiadomość w drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, Lwów, Chorążczyzny 31, od 8—3.

Fa PREMINGER i POHORYLES
 Biuro spedycyjne i komisowe
FA PREMINGER I POHORYLES.
 BIURO SPEDYCYJNE I KOMISOWE
 przyjmuje do magazynu przy torze kolejowym na Głównym Dworcu wszelkie towary na skład i do spedycji pod korzystnymi warunkami. Udziela też zaliczek wysokości 50 do 80% wartości towarów za ustawowemi odsetkami, tj. 2% miesięcznie. 541-2
 Telefon 399. Lwów, Kofałaja 8, I. p.

Nie masz zbytu na swoje towary —
 535 Oferuj je do Włoch pod
Trieste, casella postale 9.
 Załączyć na koszt 3 zł. w znaczkach

DRZEWO BUKOWE
 w 4 części rżnięte sprzedaje
 Zarząd składu Państwa Skole
 Lwów, ul. Gródecka 109
 po cenie niższej. 493

STEINHAUS NA SEMMERINGU.
SANATORIUM „STUHLECKERHOF“.
 Kuracja odżywiająca i leżakowa, oszklona, na południe zwrócona hala do wspaniałego, kąpiele słoneczne, zakład kąpielowy, centralne ogrzewanie. Prospekty, marką zwrotną. Telefon 1.

Pod kierownictwem szwajcarskich sil fachowych dokonują precyzyjnej naprawy zegarków. — Po zegary ścienne posyłam do domu.

H. GUTTERMAN
 Sy stuska 14. Tel. 18-81.
 Dla prowincjonalnych uskutecznią się naprawę w tym samym dniu. 529

WYSZŁA ŚWIEŻO Z DRUKU
ST. MALECZKA
SZKOŁA GRY NA SKRZYPCACH
 przejrzana przez MAURYCZEGO WOLFSTALĄ prof. konser. lwowskiego.
 Szkoła obejmuje 246 stron druku i zawiera obok bardzo bogatej treści 27 ilustracji w tekście oraz 1 tablicę jako osobny dodatek. Szkoła przeznaczona jest dla uczących się gry na skrzypcach w szkołach muzycznych, seminarjach nauczycielskich lub u prywatnych nauczycieli — także dla tych, którzy chcą nauczyć się gry na skrzypcach bez pomocy nauczyciela. 8445-10
 Bardzo praktycznie, na podstawie długoletniego doświadczenia ułożona **SZKOŁA GRY NA SKRZYPCACH** jest pierwszorzędnym polskim dziełem tego rodzaju i zdoła niezawodnie wyprzeć wszystkie zagraniczne wydawnictwa.
 Cena egzemplarza zł. 15.—. Prospekty bezpłatnie. Na życzenie wysyłamy „Szkołę“ za zaliczeniem.
G. SEYFARTH, Magazyn ant. Lwów ul. Akademicka 6.

HOPJES'Y
 holenderskie oryginalne
FRANK RADEMARKER'a
 459-3 **Rotterdam.**
 Generalny przedstawiciel na Polskę:
D. BINKE, Łódź, Piotrkowska 34.

NARTY, ŁYŻWY, SANKI
 zagraniczne i krajowe, kijki bambusowe, leżaczki, wiazania Hütte da i Bilgeri, BUTY narciarskie krajowe i zagraniczne, jakoteż wszelkie przybory narciarskie sprzedaje po cenach fabrycznych i bez konkurencji
Jakób Rosenman,
 Lwów, Akademicka 26. — Tel 19-61.

Firm 1251. Spółz. II. 124. Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30. października 1924. Siedziba firmy, i wów. Brzmienie firmy: Lwowski Bank Lombardowy, spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 9. września 1924 zmieniono §§ 1, 2 statutu spółdzielni. Firma spółdzielni brzmi odtąd: „Dom handlowy i komisowy „Kompas“ we Lwowie, Spółdzielnia z ogr. odpowiedzialnością. Członek Zarządu Alfred Schneider ustąpił. Ustanowiono członkiem Zarządu Moritza Teitelbauma we Lwowie, ul. Stanisława 2. Przedmiot przedsiębiorstwa rozszerzono o tyle, że umowy wchodzące w zakres czynności spółdzielni zawierane być mogą także z meczonkami, a przy udzielaniu pożyczek jedynie z zabezpieczeniem rzeczowym. 531
 Sąd okręgowy cyw. i handl., Odd. IV, Lwów, dnia 13. października 1924.

WASSER i REISSOWIE ul. Korniaktów 3
 (Dom Narodny)
 polecają na czas karnawałowy:
 Mark'zety białe, kolorowe i w kwiaty, Opale, I dwabie, 569-3 Zefi y, Szyfony marki „Tannwalder“.
 Tylko dla grosistów.

Continental
PŁASZCZE
NIEPRZEMAKALNE.
 W przejeździe przez Lwów zatrzyma się wojażer nasz z bogatą kolekcją najnowszych modeli w lokalu naszego oddziału przy ul. Trzeciego Maja 15 między 25 a 31-ym b. m.
 Uprzejmie niniejszem prosimy Sz. PP. Klientów o łaskawe pofatygowanie się w tym czasie pod powyższy adres celem obejrzenia na miejscu naszej kolekcji, jak również o łaskawe zaszyczenie nas swemi zleceniami.
 Z poważaniem
 Continental Caoutchouc-Gutta-Percha Compagnie Hannover
 Janer. Reprez. na Rzeczp. Polską:
Gens i Ska w Warszawie.
 518

Maszyny do szycia - Maszyny do pisania
 Przybory i części składowe do tuchze.
Urządzenia biurowe
 poleca firma
„POLTYP“ Lwów Jagiellońska 20
 NA RATY NA RATY

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCHA I USUWA
CHOLERINAZA N. Niemojewskiego.
KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU, ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.
 Objawy (początkowe): Ból w bokach i dolku podsercowym (guzie schodzą się zebra). Pobołowania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorzyc i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — Objawy (podczas ataków): W dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż po łopatkę, wzdęcie brzucha, rozsadzanie żebra i parcie na kiszki stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — Blizszych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI**. W rszawa, Nowy Świat Nr. 5.

DRUKARNIA
SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ
L W Ó W
UL. CHORAŻCZYŃNY 31
TELEFON Nr. 581
 Wykonuje szybko
 punktualnie
 tanio
INTROLIGATORNIA
 Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa
 Posiada wielki wybór piśm Maszyny ilustracyjne najnowszej typu

Naczynia kuchenne, Samowary, Alpaka, Chińskie srebro, Scyzoryki, Nożyczki, Narzędzia gospod. i rzemieślnicze
 poleca najtaniej
ANTONI HAŁSKI
 Lwów, ul. Sobieskiego I. 3.
 Telefon 6-04. 476

WSZELKIE URZĄDZENIA DLA STRAŻY OGNIOWEJ
AKWA
 dostarcza od guzika mundurowego aż do sikawki samochodowej
KATOWICE, Mickiewicza 12.
 513 Telefon 161.

MATERACE taniej **OTOMANY** niż uszędzie
 Kanapki do składnia Firanki, Kapy, Portjery, Materje meblowe, Dreli hy, Chodniki, Dywany, Cerały i t. p., poleca znana z taniości Firma
E. HAGLER 336 Lwów, Sobieskiego 21.
 P. T. Urzędnikom itp. dogodny kredyt.